Wielki konkurs wakacyjny pod hasłem: „Budujemy legnicką flotę"

na str. 5

Nasza propozycja „TUZIK"

Kolejny odcinek Małego pitavala

na str. 3

Kapitan statku M/S „Legnica" przybędzie do Legnicy

Jak się dowiadujemy, na tegoroczne Święto Odrodzenia 22 Lipca do Legnicy przybędzie delegacja Polskich Linii Oceanicznych, w której między innymi spodziewany jest kapitan statku M/S Legnica, kapitan żeglugi wielkiej Edward Gubała.

Na naszym zdjęciu obok prezentujemy jego sylwetkę. Pierwszy po bogu podczas jednego z ostatnich rejsów do Ameryki Północnej.

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

ORGAN KOMITETÓW FRONTU JEDNOŚCI NARODU

TYGODNIK ZIEMI LEGNICKIEJ

Nr 28 (224) Rok VIII — 14 — 20 lipca 1961 r. — Cena 1 zł

Miasto bez tajemnic

Na całym świecie czytelnik wymaga od prasy operatywności, szybkiej informacji, chwytania życia na gorąco. Najtęższe głowy pracują nad umożliwieniem realizacji tych żądań. Do dyspozycji prasy oddano już teletypy, radio, telegraf telefony... Telefony? Stoją cztery na różnych biurkach w pokojach redaktorów. Cztery wrogie, czarne kształty. Spoglądamy na nie podejrzliwie, z nienawistną nieufnością, omijamy z daleka, ale czasami nie sposób uniknąć rozmowy telefonicznej. I wtedy zaczyna się...

Wykręcam numer Bardzo Ważnej Instytucji.

— Czy możecie nas poinformować o wypadku na ulicy Murarskiej? Całe miasto jest nim poruszone. Nikt jeszcze o nim nie pisał. Chcemy być pierwsi.

— Wolelibyśmy jeszcze nie podawać szczegółów. Ale już dziś możemy zakumunikować...

— Halo, z kim pan rozmawia? Proszę się wyłączyć. — Zaczyna się codzienna zmora. To ten trzeci włączył się do rozmowy.

Ja — Proszę pana, niech pan mi nie przeszkadza, niech pan powiesi słuchawkę!

On — Niech pan się powiesi. Ja dzwonię z „Popularnej", muszę przywołać taksówkę.

Ja — Zawoła ją pan za pięć minut. Proszę odłożyć słuchawkę.

On — Z jakim numerem pan rozmawia?

Ja — To pana nic nie obchodzi. W każdym razie życzę panu, żeby z niego nigdy nie korzystał.

Rozmówca z Bardzo Ważnej Instytucji;

— Odłóżmy naszą rozmowę. W takiej sytuacji nie mogę was informować.

W tej samej chwili odzywa się w sekretariacie drugi aparat. Dzwoni Wrocław.

— Halo, tu Zakłady Graficzne. Czy załatwiliście sprawę papieru? Jeżeli do czwartku...

— Co się pan tak rozgadał? Proszę się wyłączyć, muszę porozmawiać z mężem. Sprawa bardzo pilna. Józio połknął guzik... — włącza się tym razem ta trzecia.

Następuje kolejny dialog.

Ja — Proszę panią, błagam, niech pani pozwoli mi dokończyć rozmowę z Wrocławiem.

Ona — W żadnym wypadku! Moja sprawa jest pilniejsza.

Ja — A duży był ten guzik?

Ona — Taki sobie, zwyczajny, od spodni.

Ja — No, to będzie go trawić co najmniej 24 godziny.

Ona — Pan jest bez serca!

Ja — I mogę być bez papieru, jeżeli pani mi nie pozwoli dokończyć rozmowy.

Telefonistka. — Trzy minuty. Mówi się?

Owszem, mówi się, mówi przez te legnickie telefony!

I nie tylko się mówi, ale słyszy się jak trawa rośnie. W tym mieście nie ma tajemnic. W ciągu jednego dnia dowiedziałem się, że:

— Zosia zdradza Janka i on ma tego dosyć;

— Krysia nie chce nic jeść oprócz sardynek i warszawskich ogórków, więc pewnie jest w ciąży;

— Staszkowie jadą na urlop do Karpacza i zostawiają Zdzisia u babci;

— W Pedecie będzie granatowy jedwab w czerwone groszki, ale trzeba przyjść w poniedziałek po południu;

— Andrzej zaręczył się z Wisią i już kupili sobie obrączki...

— Zosia i Bożena wzięły na prywatkę po ćwiartce, Józio przyniósł pączki i pół kilo szynki, a Femcia przyszła z pustymi rękami.

Tych wszystkich i wielu innych ciekawych informacji dostarczył

(Dokończenie na str. 2)

Legnica — widok na ul. Rosenbergów. fot. M. Pawelek

Na ławie oskarżonych mieszkaniec stolicy

Nie daleko zajechał ze sfałszowaną legitymacją

Niedawno na ławie oskarżonych w Sądzie Powiatowym w Legnicy zasiadł mieszkaniec Warszawy Zdzisław Piwowarski, z zawodu technik, który posługiwał się podrobioną legitymacją służbową, korzystając w ten sposób z 50% zniżki kolejowej. Legitymację skonfiskowano mu na trasie Chojnów — Legnica. W czasie przesłuchania Piwowarski oświadczył, że „kupił" legitymację w Chojnowie od nieznanego osobnika za ćwiartkę wódki.

W czasie rozprawy okazało się, że Piwowarski zabrał legitymację z domu swego warszawskiego kolegi Edmunda K., który zmieniając miejsce pracy, zapomniał zwrócić poprzedniemu pracodawcy swój dowód służbowy. Edmund K. oświadczył przy tym, że w ogóle nie spostrzegł braku legitymacji, która od dłuższego czasu spoczywała w jakiejś szufladzie wśród różnych papierów. Jak długo posługiwał się nią Piwowarski — trudno ustalić. Za oszustwo Piwowarski został skazany na 6 miesięcy więzienia.

zet.

WAŻNA DECYZJA INWESTYCYJNA

Zakład remontowo - montażowy dla zagłębia miedziowego stanie w Legnicy

Według posiadanych przez nas informacji, zatwierdzona została koncepcja budowy w Legnicy wielkiego zakładu remontowo - montażowego, obsługującego potrzeby zagłębia miedziowego.

Obiekt ten zostanie prawdopodobnie zlokalizowany na terenach między Hutą Miedzi a koszarami przy ul. Złotoryjskiej.

Nie trzeba chyba podkreślać, że budowa tego zakładu w Legnicy przyniesie miastu wiele korzyści. Obok miejsc pracy dla dużej liczby robotników, jako inwestycja towarzysząca podjęta zostanie niewątpliwie budowa urządzeń socjalnych, a także w odpowiednim zakresie rozwój nowego budownictwa mieszkaniowego.

I. P.

Rozszerzenie uprawnień Inspektoratu Oświaty

W ramach przejmowania przez Prezydium MRN nowych zadań i uprawnień przygotowane jest przyjęcie przez Inspektorat Oświaty nadzoru nad szkołami średnimi i ogólnokształcącymi z niektórymi szkołami zawodowymi, podległymi dotychczas Kuratorium Wrocławskiego Okręgu Szkolnego.

Przejęcie tych zadań nastąpi z dniem 1 stycznia 1961 roku.

I. P.

Pijacki skok z drugiego piętra

Na dość ciekawy eksperyment zdobył się przed kilkoma dniami mieszkaniec Legnicy J. T., zam. przy ul. Żeglarskiej.

Po przyjściu do domu w nocy pod „dobrą datą" najpierw rozpoczął awanturę z domownikami, zakończoną częściową dewastacją mieszkania, a następnie — chcąc najprawdopodobniej zademonstrować rodzinie swe kosmonautyczne zdolności — wyskoczył oknem z drugiego piętra.

Obecnie w Szpitalu nr 4 pod troskliwą opieką „ludzi w bieli" J. T. będzie miał chyba sporo czasu, aby dojść do wniosku, że z tym ziemskim przyciąganiem jednak uczeni wcale nie przesadzają.

fc.

Usiłował rozbrajać milicjanta

Prokuratura Powiatowa w Legnicy zastosowała ostatnio na wniosek II Komisariatu MO sankcję tymczasowego aresztu w stosunku do Mariana Charkota, który nie dość, że słownie znieważył pełniącego służbę funkcjonariusza MO, ale jeszcze rzucił się z furią na przedstawiciela władzy, usiłując wyrwać mu broń.

M. Charkotowi zapewnione zostaną chyba w najbliższym czasie warunki, sprzyjające zastanowieniu się nad skutkami wprowadzania w czyn chęci rozbrajania funkcjonariuszy MO.

g.

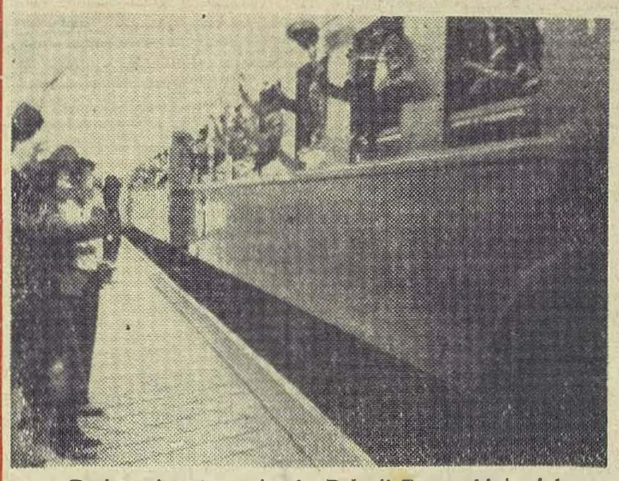

Pociąg wiozący wycieczkę Polonii Francuskiej wjeżdża na stację w Legnicy. O wycieczce tej piszemy na str. 2.

fot. M. Czarnecka

Kwiaty dla rodaków z Francji

Niezwykle wzruszeni byli członkowie wycieczki Polonii Francuskiej serdecznym przywitaniem, które zgotowały im delegacje młodzieży, władz partyjnych i miejskich w Legnicy. Chociaż pociąg wiozący naszych rodaków z Francji zatrzymał się na peronie tylko kilka minut, jednak — jak wyraziła się jedna z najstarszych uczestniczek wycieczki p. Zofia Banaś, która 30 lat już mieszka we Francji, a od kilku lat w Paryżu — ten wzruszający moment wszyscy na pewno długo będą pamiętali. Pani Zofia spędza już drugie wakacje w kraju. W tym roku przebywać będzie u swej siostry we Wrocławiu.

Na legnickim dworcu rodaków z Francji witali m. in. sekretarz KP PZPR Eugeniusz Arkita, z-ca przewodniczącego Prezydium MRN Stanisław Jamroz, naczelnik Stacji Legnica Ludwik Sawicki, sekretarz KP ZMS — Jerzy Joński oraz delegacja młodzieży ZMS.

Wszyscy uczestnicy wycieczki udali się do Wrocławia, skąd rozjadą się do krewnych bądź znajomych w różnych okolicach Polski.

Pan J. Myga — górnik — spędzi kilka dni u brata pod Częstochową, pragnie również odwiedzić znajomych w Szczecińskiem.

Pierwszy raz przybyła do kraju 16-letnia Maria S. Wakacje — jak stwierdza — pragnie wykorzystać na jak najlepsze poznanie ojczyzny, którą zna tylko z opowiadań i książek.

Sygnał konduktora przerywa dalszą wymianę zdań. Serdecznie żegnani, mili goście udają się w dalszą podróż. b.

Przedstawiciele władz miasta Legnicy na chwilę przed przyjazdem pociągu. Od lewej: Z-ca przewodniczącego Prezydium MRN, Stanisław Jamroz, naczelnik stacji Legnica — Ludwik Sawicki, sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR — Eugeniusz Arkita, sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR — Stanisław Zawadzki.

Serdeczne pożegnanie miłych gości przez licznie zebranych na peronach mieszkańców Legnicy.

fot. M. Czarnecka

Sprawy i sprawki

Chuligani-wysiadka

W styczniu br. Mieczysław Kiełbasa poszedł do sklepu GS w Golańce Dolnej po zakupy. Spotkał tam 17-letniego Józefa P., który zaproponował znacznie starszemu od siebie sąsiadowi, by mu postawił wódkę. Kiełbasa mający syna w wieku P., oburzył się na tę propozycję młodzieńca i, jak wynika z zeznań świadków, uderzył go. Pietrzyk zagroził, że odpłaci mu za to, po czym opuścił sklep.

Wkrótce potem wracający ze sklepu Kiełbasa został na drodze napadnięty i uderzony. Było już zupełnie ciemno. Przerażony człowiek zaczął uciekać. Napastnicy podjęli gonitwę za nim i dopadli go na pobliskim podwórku, gdzie usiłował się schronić. Tutaj Józef P. i 21-letni Klemens Sz., pobili Kiełbasę tak dotkliwie, że stracił przytomność. Wówczas wywlekli go z podwórza na drogę.

Po chwili Kiełbasa poderwał się z ziemi i znowu rzucił do ucieczki, lecz nowe ciosy chuliganów zadane butelką powaliły go powtórnie.

Poszkodowany przez kilka tygodni leczył się z zadanych mu ran. Sprawa znalazła epilog przed Sądem Powiatowym w Legnicy, który za ten napad skazał Józefa P. jako młodocianego na pobyt w zakładzie poprawczym, zaś Klemensa Sz. na 8 miesięcy więzienia.

Obaj oskarżeni nie przyznali się do winy, lecz ich wykrętnym i sprzecznym zeznaniom Sąd nie dał wiary.

zet.

Pobił rekord nadużyć służbowych

27-letni Edward Raicki z Miłkowic otrzymał w roku 1960 zwolnienie lekarskie z pracy na czas do 23 grudnia. Nie chciało mu się jednak podejmować pracy przed świętami i wobec tego postanowił sam sobie przedłużyć okres zwolnienia. Przerobił więc datę 23 na 26 i powrócił do pracy po świętach. Oszustwo szybko wyszło na jaw i Raicki stanął przed Sądem Powiatowym w Legnicy, który skazał go za sfałszowanie dokumentu na 6 miesięcy więzienia.

W toku śledztwa ustalono, że Raicki w stosunkowo krótkim czasie był 33 razy karany za rozmaite przestępstwa służbowe, co stanowiło wybitnie obciążającą go okoliczność.

zet.

Na bakier z przepisami

Brak umiaru w piciu alkoholu oraz brak znajomości przepisów drogowych to najczęstsza przyczyna wypadków na ulicach i drogach. Oto trzy charakterystyczne wypadki, które miały miejsce w ciągu jednego dnia.

Przy ul. Piekarskiej nastąpiło zderzenie dwóch samochodów osobowych, „Warszawy" Spółdzielni „Naprzód" z „Wołgą" MPK. Przyczyną wypadku było nieprzestrzeganie przez obu kierowców przepisów drogowych. Suma strat wynikła z uszkodzenia samochodów wynosi ponad 5 tys. złotych. Obydwu kierowcom zatrzymano prawo jazdy.

★

Kierowca taksówki nr 24 Tomasz W., jadąc ulicą Lenina nagle na środku jezdni zatrzymał prowadzony samochód. Kierowca jadącego z tyłu samochodu MPK nie zdążył już zahamować i wpadł na taksówkę. Kierowcy wyszli ze zderzenia bez szwanku. Uszkodzone zostały tylko samochody.

★

Jadący motocyklem „Junak" z Legnicy w kierunku Laskowic Jerzy R. zderzył się z rowerzystą Stanisławem J., który chwiejnie pedałował w kierunku Legnicy. Rowerzysta, który spowodował wypadek, znajdował się w stanie lekkiego zamroczenia alkoholowego.

g.

Położna przed sądem

W dniu 12 czerwca br. Sąd Powiatowy w Legnicy skazał 60-letnią Karolinę Jaworską z Prochowic na karę 8 miesięcy więzienia i utratę prawa wykonywania zawodu położnej za nielegalne przeprowadzenie zabiegu przerwania ciąży.

W czasie rozprawy oskarżona nie przyznała się do winy, twierdząc że pacjentka Maria J. została tylko przez nią zbadana i otrzymała zastrzyk przeciw zakażeniu.

Wątpliwości w tej sprawie zostały wyjaśnione przez lekarza, który leczył Marię J., kiedy w bardzo ciężkim stanie została przywieziona do szpitala. Świadek ten stwierdził m. in., że zabieg wykonany przez Jaworską mógł spowodować śmierć i tylko dzięki szybkiej pomocy lekarskiej pacjentka została uratowana.

Z tej sprawy wyłania się jedno zasadnicze pytanie: Dlaczego kobiety dla przerwania ciąży lekkomyślnie narażają życie, korzystając z usług nieuczciwych osób, skoro mają prawo i możność przeprowadzenia właściwego zabiegu w ośrodku zdrowia w warunkach gwarantujących fachową opiekę lekarską.

zet

O ciemnych sprawach codziennego życia

W dniu 23 czerwca br. odbył się we Wrocławiu pierwszy zjazd wojewódzki Społecznych Komitetów Przeciwalkoholowych.

W obradach wzięli udział przedstawiciele Prez. WRN we Wrocławiu z wiceprzewodniczącym mgr Surowcem na czele, przedstawiciele KW PZPR, Głównego Komitetu Przeciwalkoholowego, Komendy Wojewódzkiej MO oraz delegowani członkowie Zarządów Miejskich, Powiatowych i Gromadzkich Kom. Przeciwalkoholowych z całego województwa wrocławskiego.

Delegatami terenowymi byli liczni działacze społeczni, wśród których spotkaliśmy lekarzy, pedagogów, przedstawicieli władz terenowych i dużą grupę członkiń Ligi Kobiet.

Celem zjazdu było omówienie i podsumowanie dotychczasowej działalności Komitetów oraz opracowanie postulatów i wniosków na przyszłość.

Referat sprawozdawczy, wygłoszony przez wiceprzewodniczącego Prez. WRN mgr. Surowca, zawierał m. in. dane statystyczne, obrazujące spożycie alkoholu na naszym terenie w ostatnich latach. Z tych liczb jedna jest szczególnie wymowna: spożycie alkoholu w przeliczeniu na czysty spirytus wyniosło w woj. wrocławskim w 1960 roku 2,2 litra na głowę mieszkańca. Jeśli ten wskaźnik statystyczny potraktujemy praktycznie, biorąc pod uwagę przypuszczalny procent ludzi pijących alkohol — otrzymamy cyfrę, która każdego oszołomi.

Ponadto dowiedzieliśmy się, że w najbliższej przyszłości rozpocznie się budowa zakładu dla lecznictwa zamkniętego alkoholików.

Ważna jest informacja, że w ramach akcji profilaktyczno-wychowawczej podjęto za pośrednictwem Kuratorium Okręgu Szkolnego działalność na terenie szkół średnich. Polega ona na wprowadzeniu do programów wychowawczych pogadanek na temat alkoholizmu i jego skutków. Wiadomość ta została przyjęta przez zebranych ze szczególną aprobatą, ponieważ tego rodzaju środki zapobiegawcze stosowane w szkołach niewątpliwie będą miały olbrzymie znaczenie i z pewnością przyniosą pomyślne rezultaty.

Na szczególną uwagę zasługuje niezwykle żywy udział zebranych w dyskusji, co dobitnie wskazuje na zaangażowanie naszego społeczeństwa w sprawę prowadzonej akcji przeciwalkoholowej.

Zabierało głos wiele kobiet. Wszystkie poruszały problem wpływu alkoholizmu rodziców na rozwój, wychowanie i psychikę młodego pokolenia. Wszystkie popierały swe wywody rozmaitymi przykładami z własnego terenu pracy. Podkreślano zagadnienie przestępczości której podłożem bardzo często jest pijaństwo. Omawiano trudną pracę organów kontrolnych, walczących z nielegalną sprzedażą wódki. Postulowano o rozbudowę urządzeń kulturalnych, spełniających ważną rolę wychowawczą w społeczeństwie. Domagano się gremialnie stworzenia obozów pracy dla nałogowych alkoholików, którzy nie chcą się leczyć i są ciężarem dla państwa i własnej rodziny. Dyskusja trwała kilka godzin. Treści poszczególnych wypowiedzi nie sposób tu podać, choć bardzo wiele z nich świadczyło o wnikliwym traktowaniu tego trudnego zagadnienia.

Chcę jednak choćby w kilku słowach streścić przemówienie dr Białowąsa ze Strzelina, który niezwykle mocno i sugestywnie przedstawił zebranym swe poglądy na sprawę alkoholizmu, oparte o własną praktykę zawodową. Dr Białowąs od wielu lat przeprowadza sekcje zwłok, które stanowią wstrząsający materiał do jego rozważań.

W ciągu ostatnich lat przeprowadziłem w naszym małym miasteczku 36 sekcji zwłok ludzi, którzy zginęli z powodu pijaństwa. Byli to alkoholicy lub ich ofiary, to znaczy ci, którzy stracili życie z ręki pijaka. — powiedział dr Białowąs.

W dalszych wywodach mówca interpretował i analizował dotychczasowe środki walki z tą plagą społeczną, przeciwstawiając im fakty czerpane z życia. Wyrażane przez niego poglądy spotkały się ze szczególnym poparciem wszystkich uczestników zjazdu.

Podsumowując wyniki konferencji można przyjąć za pewnik, że Komitety Przeciwalkoholowe uznane za organizację wyższej użyteczności i mające olbrzymie pole do działania, będą rozwijać swą pracę w różnych kierunkach, wciągając do prowadzonej akcji coraz liczniejsze rzesze społeczeństwa.

Miasto bez tajemnic

(Dokończenie ze str. 1)

mi telefon bez najmniejszego wysiłku z mojej strony. Po prostu wystarczy w Legnicy podnieść słuchawkę, aby wiedzieć wszystko o wszystkich. W ten sposób mankowicz bez większego trudu dowiaduje się, kiedy będzie niezapowiedziany remanent, przestępca ma 90 szans na 100 dowiedzieć się, kiedy zostanie przymknięty itd., itd.

Tajemnica służbowa nie została zniesiona. Konstytucyjnie zastrzeżona tajemnica korespondencji w dalszym ciągu obowiązuje. Mamy uczą dzieci, że nieładnie podsłuchiwać. Ale legnicką automatyczną centralę telefoniczną nie obowiązują żadne przepisy i regulaminy. Ostatecznie to tylko mechanizm, więc trudno go stawić w stan oskarżenia. Legniczanie dziwią się, że czynniki za ten stan odpowiedzialne nic nie robią, by naprawić usterki centrali. „Czynniki" rozkładają ręce i twierdzą, że centrala jeszcze się „nie dotarła". I właściwie nic nie obiecują.

A tymczasem wystarczy podnieść słuchawkę legnickiego telefonu, aby naruszyć praworządność i wejść w kolizję z prawem. I bądź tu mądry człowieku!

ARGUS

Zły początek smutny koniec

27-letni Mikołaj S. ożenił się z 19-letnią Marią W. w kwietniu ub. roku.

Maria W. niedawno opowiedziała w Sądzie, że już w dniu ślubu wybuchła między nią i mężem awantura. Zaraz po powrocie z kościoła mąż uniósł się gniewem, ściągnął jej welon z głowy i pobił ją. Taki był niewesoły początek ich wspólnego życia, które po kilku miesiącach stało się dla Marii W. nie do zniesienia.

Mikołaj S. coraz częściej bił żonę. Kiedyś połamał i zniszczył meble, aż wreszcie wypędził Marię z domu. Młoda kobieta zamieszkała z kilkomiesięcznym dzieckiem u swej matki, gdzie Mikołaj S. składał wizyty, kończące się najczęściej nowymi awanturami, biciem i groźbami. Jego sojusznikiem i doradcą była wódka. Pił dużo i to niewątpliwie wpływało na jego usposobienie, stając się głównym motorem awanturniczych poczynań. Maria W. znajdowała się w coraz gorszych warunkach materialnych. Sama nie pracowała wówczas, a mąż nie dawał jej ani grosza na dziecko. Wreszcie wiedziona rozpaczą i strachem złożyła skargę do Sądu Powiatowego w Legnicy, który skazał Mikołaja S. na 7 miesięcy więzienia za znęcanie się nad żoną i za to, że uchylał się od obowiązku łożenia na utrzymanie dziecka.

W czasie rozprawy Mikołaj S. nie przyznał się do maltretowania żony. Twierdził przy tym, że „zaledwie" kilka razy targał ją za włosy, a powodem różnych nieporozumień między nimi były jego podejrzenia, że żona go zdradza.

Może w ciągu 7 miesięcy odbywania kary Mikołaj S. zdoła zrozumieć, że żadne podejrzenia nie upoważniały go do bicia i maltretowania żony i dziecka.

zet

Hamuj pan! — Ale jak?

Najechać rowerem — obciążonym siedzącą na ramie drugą osobą — na samochód i doznać jedynie lekkich obrażeń to się nazywa naprawdę mieć szczęście.

A miał je niewątpliwie mieszkaniec Legnicy Zbigniew B., który na zakręcie drogi — tuż przy wsi Piątnica najechał na samochód osobowy „Wołga", należący do MPK Legnica. Główną przyczyną wypadku był brak hamulców przy rowerze oraz jazda — wbrew przepisom — z „pasażerem" na ramie.

g.

Sprytna kierowniczka

Halina Talar była przez dłuższy czas kierowniczką sklepu nr 4 w Rzeszotarach, należącego do Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" i cieszyła się dobrą opinią wśród zwierzchników.

W roku 1958 przeprowadzono w sklepie remanent, którego wyniki były pierwszym sygnałem do podjęcia dokładnej kontroli dokumentów kasowych. Wkrótce okazało się, że Talar rozchodowała dwukrotnie w kolejnych raportach dziennych kwotę 6.100 zł stanowiącą utarg dzienny, z tym jednak, że na drugą sumę, wykazaną w raporcie z 24 czerwca 1958 r. brak było dowodu wpłaty do NBP.

Sprawa wydawała się zupełnie jasna, ale Halina Talar próbowała jeszcze zagrać ofiarę uwikłaną w splot fatalnych okoliczności. Oświadczyła bowiem, że dowód wpłaty na 6.100 zł do NBP został zagubiony na poczcie i zwróciła się do Urzędu Pocztowego z reklamacją w tej sprawie. Tupet sprzedawczyni przyniósł nadspodziewany rezultat — poczta nadesłała dowód wpłaty, który dla H. Talar miał być świadectwem jej niewinności.

Niestety — badający sprawę inspektorzy stwierdzili bez trudu, że wykazana w nadesłanym przez pocztę dowodzie wpłata dotyczy innego sklepu GS. Tak więc „metodyczne" działanie Haliny Talar przywiodło ją na ławę oskarżonych do Sądu Powiatowego w Legnicy, który w dniu 16 czerwca br. skazał ją za przywłaszczenie kwoty 6.100 zł na karę 2 lat więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 2 lata.

zet.

Znów śmierć wynikiem bójki

3 lipca br. w Taczalinie dwaj młodzi mężczyźni — Jan Kiwak i Stanisław Dzieren — najprawdopodobniej pod wpływem alkoholu nagle przypomnieli sobie jakieś stare nieporozumienia i postanowili je natychmiast odręcznie wyjaśnić. Bójka miała tragiczne następstwa.

Poważnie pobity Jan Kiwak, chociaż dowlókł się do domu, oddalonego około 400 metrów od miejsca bójki, zmarł tu po krótkim czasie. Stanisław Dzieren osadzony został w areszcie. Śledztwo prowadzi Prokuratura Powiatowa w Legnicy.

g.

Nasz felieton

Sensacja

Dzień 1 lipca niczym się właściwie nie różnił od innych dni. Upalnie. Duszno. Słonecznie.

Dwie rozległe sale restauracji „Czarnobielanka" ledwo mogły pomieścić konsumentów. Nic dziwnego. Dzień wypłaty. Szeleszczące setki w portfelach wzmagały apetyty. Szmer głosów przerywany był dzwonieniem kufli, brzękiem noży i widelców.

Nagle jakby piorun z jasnego nieba uderzył w restaurację. Goście hurmem zerwali się od stolików. Pobiegli do drzwi, które z trzaskiem wyskoczyły z zawiasów. Wysypali się na ulicę.

W opustoszałej restauracji zostało tylko dwadzieścia przewróconych stolików. Osiemdziesiąt połamanych krzeseł. Sto dwadzieścia osiem potłuczonych kufli. Dwie sztuczne szczęki. Jedna proteza. Dwa parasole. Trzy laski. Klatka z kanarkiem. Klucz francuski. Miotła kominiarska. Bańka z zupą grochową. Okulary. Dolna część damskiego kostiumu kąpielowego. Kilka teczek. Zwolnienie lekarskie. Książeczka oszczędnościowa. I reprodukcja obrazu Matejki „Bitwa pod Grunwaldem" w miniaturze.

Goście, kelnerzy, kucharze, sprzątaczki, babcia z WC, bufetowa, kalkulator, kierownik, księgowy, szatniarz, ślepy żebrak i jego sparaliżowana ciotka, wybiegłszy na ulicę skręcili w galopie do następnej przecznicy.

Dołączyli do nich: milicjant, strażak, dwaj taksówkarze, zakonnica i grupa przedszkolaków ze swą wychowawczynią.

Wszyscy pobiegli jeszcze kilkadziesiąt kroków i dopadli samotnego mężczyzny, który szedł w kierunku legnickiego rynku. Otoczyli go zwartym kolistkiem i zaczęli mu się przypatrywać szeroko otwartymi oczami. Na wszystkich twarzach malowało się bezbrzeżne zdumienie połączone z ekstazą.

Mężczyzna przyjmował te oględziny ze spokojem. Zdawał się być przygotowany na tego rodzaju wzbudzenie sensacji.

Nic dziwnego zresztą, że wzbudził tę sensację.

Mężczyzna ów w dniu wypłaty zjadł w restauracji „Czarnobielanka" obiad i nie wypił ani grama wódki. Pod żadną postacią. Ani z piwem, ani z oranżadą, ani z herbatą. Był trzeźwy jak niemowlę.

KORBACZ

Tu mówi Złotoryja

Bogatsze biblioteki więcej czytelników

Biblioteki w powiecie złotoryjskim z każdym rokiem stają się bogatsze i zwiększają liczbę swych czytelników. Czynnych jest w powiecie 20 bibliotek miejskich i gromadzkich oraz 40 punktów bibliotecznych na wsi. Posiadają one obecnie ponad 67.400 tomów, z tego 33.890 tomów w wiejskich bibliotekach. Biblioteki wypożyczają ponad 168.630 książek rocznie. Mają one 7.450 stałych czytelników.

W ostatnim okresie czytelnictwo książek znacznie wzrosło szczególnie w Chojnowie, Złotoryi i Wojcieszowie.

(WD)

5 mln złotych na SFBS

Mieszkańcy powiatu złotoryjskiego wpłacili na konto Społecznego Funduszu Budowy Szkół 1000-lecia od początku zbiórki do końca czerwca br. ponad 5 mln zł. Najlepiej wpłacają załogi robotnicze z licznych zakładów przemysłowych oraz pracownicy instytucji i urzędów.

Natomiast najgorzej płacą rolnicy z 72 wsi. Chłopi zalegają z wpłatami na SFBS na sumę 1.300 tys. zł. Najbardziej skąpią grosza na szkoły dla swych dzieci rolnicy z gromad: Rząśnik, Twardocice, Nowy Kościół, Chojnów i Świerzawa. Wykonali oni półroczny plan zadeklarowanych wpłat zaledwie w 30 proc.

(WD)

Surowy wyrok dla włamywaczy

Przed Sądem Powiatowym w Złotoryi stanęli 19-letni Janusz Bucholec i 19-letni Herbert Klimek wraz z innymi kompanami z zakładu poprawczego w Jerzmanicach Zdroju. Przewód sądowy udowodnił im, że 18 października ub. roku dokonali włamania do kilku kiosków, skąd skradli różne towary o łącznej wartości 6.277 zł.

Sąd skazał Janusza Bucholca na łączną karę 1 roku więzienia, a Herberta Klimka na rok i 6 miesięcy więzienia. Sąd pozbawił obu praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat dwóch.

(WD)

Ponad 10 tys. radioodbiorników

Mieszkańcy powiatu złotoryjskiego posiadają już ponad 10 200 radioodbiorników. W Złotoryi i Chojnowie zarejestrowanych jest 5.600, a na wsi odbiorników 4.600. W ostatnich dwóch latach mieszkańcy powiatu, głównie rolnicy zakupili w sklepach 3.150 aparatów radiowych.

Najwięcej posiadaczy nowych radioodbiorników jest w gromadach: Radziechów, Krzywa, Okmiany, Pielgrzymka, Nowy Kościół i Zagrodno.

(WD)

Złodziej za kratkami

Na rok więzienia został skazany przez Sąd Powiatowy w Złotoryi 18-letni Roman Latko.

Przewód sądowy udowodnił mu, że ukradł z mieszkania Józefa Żołnowskiego w Jerzmanicach Zdroju cztery zegarki i kilka innych przedmiotów o łącznej wartości 2.850 zł.

(WD)

Dewizy i złotówki rosną w lesie

W tytule wcale nie ma przesady, gdyż tymi dewizami i złotówkami są czarne jagody. Właśnie rozpoczął się ich zbiór i nasilenie eksportu do NRF, NRD, Anglii i innych państw.

Skupem i dostawą do granicy zajmuje się Przedsiębiorstwo Produktów Niedrzewnych „Las". Rejon tego przedsiębiorstwa w Chocianowie prowadzi skup w kilkudziesięciu punktach, rozsianych w powiatach lubińskim, bolesławieckim i zgorzeleckim.

Najwięcej jagód dostarcza młodzież szkolna, która obecnie ma wakacje.

O rozmiarach skupu i eksportu niech świadczy fakt, że codziennie do stacji granicznych odchodzi z Chocianowa kilka wagonów lub samochodów zapełnionych po brzegi ustawionymi w specjalne piramidy kobiałkami pełnymi jagód i opatrzonymi znakami „Poland".

Jak widać można połączyć przyjemne z pożytecznym i podczas spaceru lub wycieczki do lasu zarobić dla siebie parę złotych, a dla państwa cenne dewizy.

Wis.

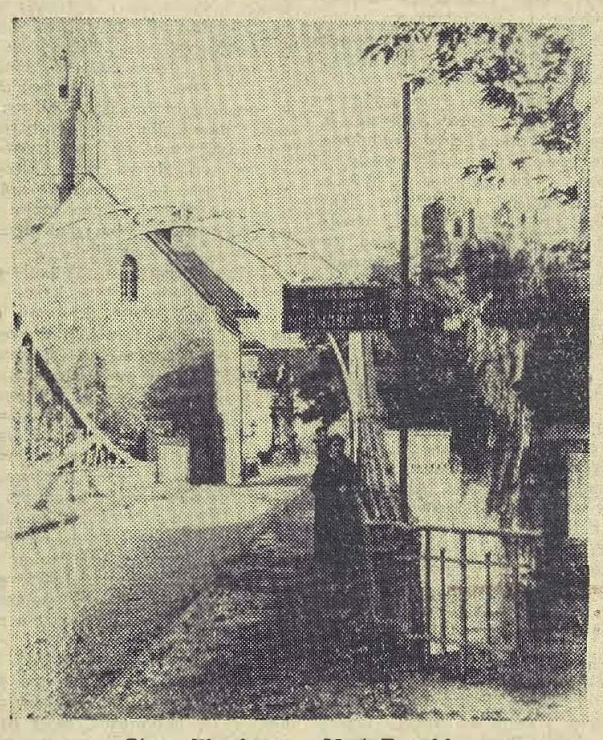

Stary Wrocław — Most Tumski

Wszystko o Chojnowie

Punkt skupu żywca będzie rozbudowany

Punkt skupu żywca w Chojnowie nie jest obecnie w stanie przyjąć większej ilości dostarczonego przez rolników bydła i trzody chlewnej. Mały plac, szczupłe pomieszczenia i niewygodny dojazd sprawiają rolnikom wiele kłopotu.

Kierownictwo Gminnej Spółdzielni, spełniając życzenia rolników, postanowiło jeszcze w roku bieżącym kosztem 100 tys. zł rozbudować obecny punkt. Niebawem zostaną rozpoczęte prace budowlane. Rozbudowany punkt otrzyma nową szopę dla bydła i większe pomieszczenie dla trzody chlewnej. Poszerzony zostanie plac postojowy dla furmanek i droga dojazdowa.

Władysław Dominiak

Janina Chudziak I sekretarzem KM ZMS w Chojnowie

Na jednym z ostatnich posiedzeń Komitetu Miejskiego Związku Młodzieży Socjalistycznej w Chojnowie dokonano zmiany na stanowisku pierwszego sekretarza. Pierwszym sekretarzem KM została długoletnia działaczka młodzieżowa tow. Janina Chudziak.

Władysław Dominiak

Chojnów wzbogaci się o nową piekarnię

Staraniem Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Chojnowie prowadzi się przy ul. Dąbrowskiego, budowę nowoczesnej mechanicznej piekarni. Prace budowlane są już na ukończeniu. Koszt budowy oblicza się na 1,5 mln złotych.

Nowa piekarnia zaspokoi całkowicie potrzeby mieszkańców miasta, bowiem jej produkcja wyniesie 6 ton pieczywa na dobę. Jak nas informuje prezes PSS tow. Józef Herbut — zostanie ona uruchomiona w przededniu święta odrodzenia — 22 lipca br.

Przewiduje się uruchomienie działu cukierniczego, co usprawni zaopatrzenie miasta w wyroby cukiernicze m. in. torty i różne ciastka, których często brakuje w Chojnowie.

(WD)

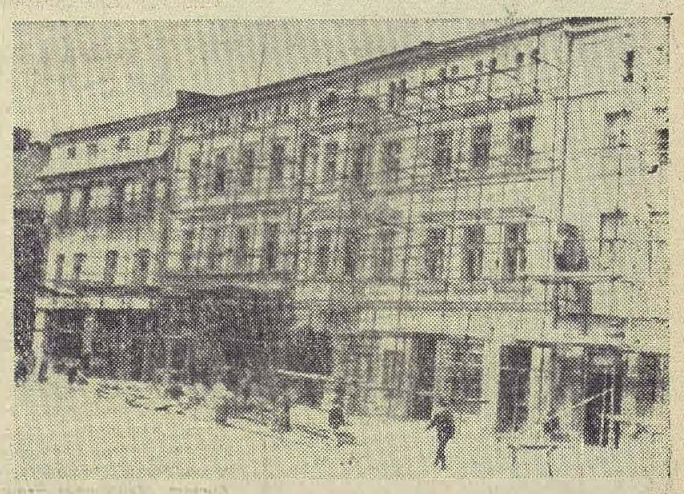

Obok budynków na pl. Wolności w Złotoryi wyrosły rusztowania. W bieżącym roku wszystkie budynki otrzymają barwne elewacje.

Plac Wolności w rusztowaniach

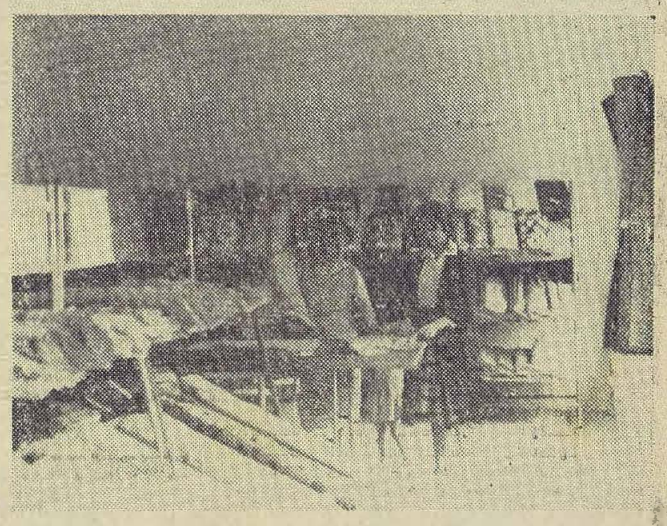

Wnętrze uruchomionego niedawno sklepu tekstylnego PSS. Zlokalizowany został on w nowo odbudowanym gmachu przy pl. Wolności. Na zdjęciu ekspedientka Halina Iłowska.

fot. Lesław Miller

Od 1 lipca normy techniczne uzasadnione w FUM-ie „Chocianów"

Od 1 lipca Fabryka Urządzeń Mechanicznych w Chocianowie przeszła na normy techniczne, a co się z tym wiąże na nowy system płac, który polega na pełnym wykorzystaniu zdolności produkcyjnych maszyn i urządzeń. Poprzez zmiany organizacyjne osiągnięto znaczne zmniejszenie czasu traconego przez pracowników na poszukiwanie narzędzi, dokumentacji, lub na oczekiwanie przydziału pracy. Zwrócono też szczególną uwagę na uporządkowanie i upiększenie całego zakładu, a szczególnie hal produkcyjnych, które zostały odmalowane na kolory zdrowe dla oczu. Posadzono w doniczkach kwiaty, wymalowano pasy transportowe oraz zainstalowano śmietniczki, tablice pod dokumentacje itp.

Wszystkie te przedsięwzięcia mają na celu stworzenie zdrowej i przyjemnej atmosfery, w której robotnicy będą mogli osiągnąć lepszą wydajność. Komisja Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego oraz Zjednoczenie Przemysłu Obrabiarek i Narzędzi zaliczyła FUM — Chocianów do grupy zakładów najlepiej przygotowanych do wprowadzenia norm. Wśród załogi panuje optymizm i przekonanie, że nowe normy będą sprawiedliwsze od obecnie obowiązujących norm warunkowych. Jeszcze rok temu panowało przekonanie, że przedsięwzięcie to ma na celu „uderzenie po kieszeni", jednak obecnie w miarę postępu prac przygotowawczych, pogląd ten zmienił się zupełnie.

Wis.

Brawo, mieszkańcy ulicy Lipowej!

Ulicę Lipową, jedną z najładniejszych ulic Chocianowa, szpecą porozbijane i zdewastowane murowane parkany. Aby usunąć tę szpetotę i nadać ulicy estetyczny wygląd, mieszkańcy bloku nr 2 w czynie społecznym, przy materiałowej pomocy FUM-u odbudowali i odmalowali parkan otaczający ich blok. Za ich przykładem poszli mieszkańcy domów nr 4 i 9, którzy również zakończyli już swoje prace. Warto, aby inicjatywę tę podchwycili mieszkańcy innych bloków, a w niedługim czasie ulica Lipowa stanie się jedną z ozdób miasta.

Wis

Czy wiecie, że...

...w powiecie złotoryjskim działa 37 Ludowych Zespołów Sportowych. W ostatnim czasie powstało 5 nowych LZS w miejscowościach: Groble, Krzywa, Niedźwiedzice, Jadwisin i Wilków.

LZS zrzeszają w sumie 1300 członków, w tym 300 kobiet.

Wiele wiejskich zespołów buduje własnymi siłami urządzenia sportowe. Np. w Proboszczowie dla uczczenia Tysiąclecia zbudowano bieżnię, skocznię czterotorową, rzutnię i boisko do siatkówki.

Mały pitaval (2)

„RAZ — I JUŻ DZIECKO, RAZ — I PO DZIECKU!"

Pocałunek na dobranoc

Krystyna Świątecka i Bohdan Rudnicki

Z gmatwaniny zeznań, syków, szeptów wyłania się dramat tej — a potępionej za życie — i śmierć.

NIEUCHRONNE A ZBĘDNE DODATKI

Alfredę K. jako młodą dziewczynę, wywieziono podczas okupacji z rodzinnej Paprotnej na roboty do Niemiec. Miała tam ponoć dziecko czy bliźniaki z jeńcem wojennym. Do Paprotnej wróciła jednak sama. Dziecko? — Zwierzała mi się, że je udusiła — sugeruje jeden z jej kolejnych kochanków.

Uczepiła się potem szanowanego we wsi wdowca. Z tego związku narodził się Marek. Ale Fredzia przegrała sprawę o alimenty. Miała przeciwko sobie nie tylko wdowca, ale i całą wieś. Nie rezygnuje jednak z nadziei na urządzenie sobie życia. — Ale kto by się żenił... z taką? Przechodzi więc tylko z rąk do rąk.

Kiedy rodzi po raz trzeci, nie wnosi już sprawy o alimenty. Bliźniaki trafiają do jakiegoś tam sierocińca.

— Po co je w takim razie rodziła? — spytają ją na pierwszej rozprawie biegli-lekarki.

— A bo ja wiem — powie — raz, i już dziecko.

Dzieci były dla niej tylko kłopotliwym dodatkiem, nieuchronnie wynikającym ze współżycia z mężczyzną.

Znowu jest sama. Został przy niej tylko Marek. Niekochany, niepotrzebny. Ale jakoś tolerowany. Do czasu...

Na widowni jej życia zjawia się naraz Jerzy G. Nowa, może ostatnia szansa. Jest robotny, postawny. Ma własne 2 hektary. Nie przeszkadza mu jakoś przeszłość Alfredy. Może i dlatego, że jest niedorozwinięty umysłowo, przy całej swej „fasadowości" — głuchawy, wysławiający się tylko bełkotem. Wiąże się z Fredzią bo trzeba mu w gospodarstwie kobiety, a ciężarną żonę właśnie przepędził.

— Przepędził żonę, jest sam, więc może się rozwiedzie — liczy Alfreda — i przeprowadza się na stałe do jego domu.

Czy przez te lata przeżyte wspólnie była z nim szczęśliwa?

Burzliwe były te dwa nieustabilizowane jeszcze małżeństwem lata. Jak wynika z zeznań świadków, w ich chałupie były ciągłe kłótnie, Alfreda uciekała raz po raz i — wracała ponownie. Cóż miała robić? Znów była w ciąży, a przy tym niełatwo było zrezygnować z marzeń zostania żoną gospodarza i gospodynią na swoim.

Ta wymarzona, drapieżnie uchwycona szansa przesądziła o losach ośmioletniego Marka.

POCHYLENI NAD DZIECINNYM ŁÓŻECZKIEM

Śmierć Marka nie nastąpiła w nieobecności obojga „opiekunów", rankiem dnia 21 czerwca. Nie zamordowali go złodzieje, mający rzekomo skorzystać z nieobecności gospodarzy i pozostawionych (umyślnie) otworem drzwi. Równie naiwne były też inne wersje Alfredy, że chłopak zabił się wypadając z niskiego łóżeczka.

Zgon — jak stwierdzają lekarze — nastąpił jeszcze w nocy, kiedy w chacie na skraju Wólki było ich tylko troje: ona, on i zdany na ich łaskę i niełaskę 8-letni Marek. Udusiło go któreś z nich czy oboje razem?...

Gdy w grę już nie wchodzi nikt trzeci — zwalają winę wzajemnie na siebie. — Byłam wtedy w kuchni... — Byłem wtedy na podwórzu.. To on! — To ona!

Znać po ciele dziecka, że chłopiec się bronił. Zapewne dławiła go chustą osoba dość słaba fizycznie. Wątpliwe, żeby sama jedna zdołała dusić i przytrzymać szarpiącego się chłopaka. Ślady na jego barkach, pod pachami i kolanami wskazują, że był trzymany silnymi rękami. Alfreda ma jedną rękę wyraźnie słabszą. Przy tym była w dziewiątym miesiącu ciąży — tak brzmi opinia biegłych lekarzy. Krew Marka zaschła pod paznokciami matki, ale i „opiekun" miał ślady obrażeń na ciele.

DZIECI Z SAMOTNYCH ZAGAJNIKÓW

— Wymykając się wraz z kochankiem do Kałuszyna, Alfreda nie zostawiła synowi ani kęsa chleba. Czyżby tylko dlatego, że zawsze była złą matką? Nie, tym razem wiedziała, że to już niepotrzebne. Przecież kilka godzin przed tym pochyliła się nad łóżeczkiem swego syna nie po to, żeby go pocałować na dobranoc... — wywodzi prokurator.

Sala płacze. Zmienia się jej nastrój. W miejsce dominującego dotychczas uczucia nienawiści i potępienia, zjawia się jakieś inne, konstruktywniejsze. Może ktoś wraca teraz myślą do własnych dzieci nie zawsze zadbanych i dostatecznie mądrze kochanych, niedostatecznie dopilnowanych w domu, w szkole.. Może też niejednemu przypominają się i te obce, niedostrzegalne dotąd po sąsiedzku dzieci, dzieci z samotnych zagajników?

W pustej sali pozostaje, znów poza obrębem wsi — i tym razem na zawsze — poza obrębem społeczeństwa, skazana na „dożywocie"*) Alfreda K. Jej życie uratowało urodzone w więzieniu nowe dziecko. Wspólnik, otępiały zawsze i na wszystko Jerzy G. pójdzie do więzienia na lat piętnaście.

Skończyła się jeszcze jedna sprawa: prawna i społeczna ocena wartości życia i śmierci dziecka. Czy wpłynie na wzrost tych wartości? Czy będzie się pamiętać o dzieciach z samotnych zagajników także i wówczas, gdy sprawa Alfredy powędruje już do archiwum akt sądowych?

*) — Sądził Sąd Wojewódzki dla woj. warszawskiego pod przewodnictwem sędziego St. Grudnia

Niech prawo zawsze prawo znaczy

W miesiącu maju Sąd Powiatowy w Złotoryi wydał wyrok w sprawie cywilnej C—242/60. Wyrok nakazywał zarządowi PSS w Złotoryi przyjęcie do pracy bezpodstawnie zwolnionego pracownika oraz wypłacenie mu należnej kwoty za okres pozostawania bez pracy. Sąd nadał wyrokowi rygor natychmiastowej wykonalności. W dniu 4 maja br. został wydany tytuł wykonawczy i przez zainteresowaną osobę przedłożony zarządowi PSS. Do dnia dzisiejszego wyrok nie został wykonany. Widocznie zarząd PSS uważa, iż wyroki Sądu w PRL przez spółdzielnie nie muszą być respektowane.

Najwyższy czas, aby tą sprawą zainteresował się Prokurator Powiatowy w Złotoryi. Wydaje się, że jest dostateczny powód do wszczęcia postępowania karnego w stosunku do osób łamiących praworządność ludową.

JURIS

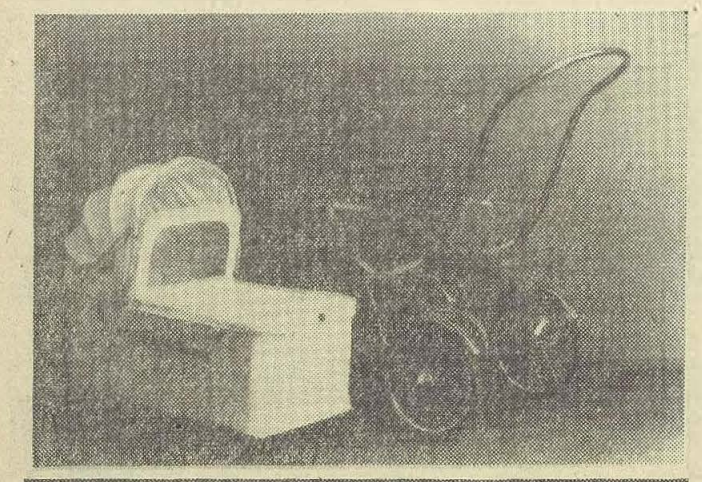

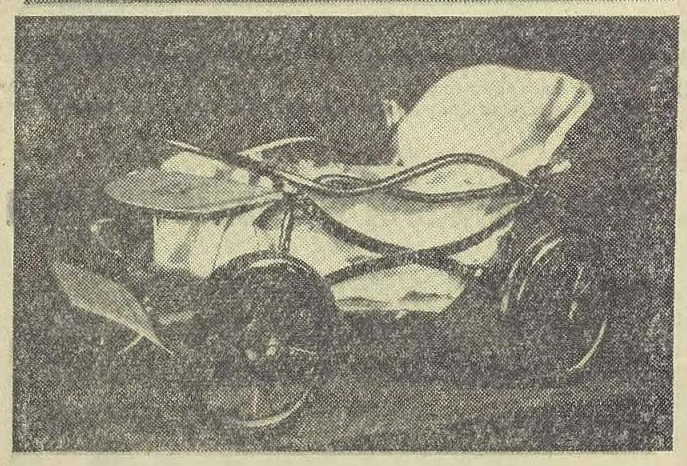

Zbigniew Kremecki

„Czar czterech kółek"

Pęd do motoryzacji jest w Polsce pięcioprzymiotnikowy.

1. Nagminny.
2. Powszechny.
3. Nieustający.
4. Bezpośredni.
5. Długofalowy.

Każdy obywatel, który nauczył się odróżniać pojazd mechaniczny od niemechanicznego, marzy dniem i nocą o zdobyciu tego pierwszego.

Trzeba tu od razu powiedzieć że zasługę (czy winę?) tego stanu rzeczy przypisać można, nie uchybiając innym, legnickiej spółdzielni „Mechanik".

Spółdzielnia wyżej wzmiankowana jest pierwszym siewcą ziarna motoryzacji, żeby wyrazić się patetycznie. Ledwo dziecię polskie oczkami niewinnymi na nasz padół zerknie, już widzi się umiejscowione w wózku produkcji „Mechanika". Posługując się tymże wózkiem obwozi młoda mama swoją latorośl po legnickm grodzie. To przed PDT zaparkuje, to w parku na ławce z widokiem na łabędzie odpocznie, ustawiając wózek z jednoosobową załogą w cjenlu drzew.

Dziecię niewinne, stanowiące tę załogę, miarkuje sobie, że jest nad podziw uprzywilejowane, skoro resorowane kółka obwożą go po świecie, pozwalając zachować energię na przyszłość, dla dokonania czynów niezwykłych a wiekopomnych. Tak od zarania do kółek przyzwyczajone, wyrasta dziecię na dorodnego Jana, czy boską Mariolę. W konsekwencji — Jan dąży docelowo do bodaj jakiego skuterka, a Mariola kręci wdzięcznie noskiem, gdy starający się o jej tzw. „rękę" młodzian zaprasza ją na pieszy spacer za miasto, zamiast wywieźć ją, tamże za pomocą kilku choćby koni mechanicznych.

★

Holandia, Szwecja, Związek Radziecki, Mongolia, Czechosłowacja Węgry, Jugosławia, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej — to kraje, które dla pracowników „Mechanika" nie są li tylko nazwami geograficznymi. Kraje te interesują się wózkami z Legnicy, co z kolei przyczynia się do zainteresowania krajami tymi ze strony spółdzielczych „fabrykantów" wózeczków. Siedem tysięcy wózków pojedzie niebawem w świat, aby zaszczepiać bakcyla motoryzacji dzieciom iluś tam narodowości.

Pierwsza partia wyrusza jeszcze prawdopodobnie w bieżącym miesiącu.

★

Jedzie się autobusem „E". Wysiada się z niego na ocienionej drzewami szosie i wystarczy tylko przejść na drugą stronę jezdni, aby stanąć przed kompleksem niskich budynków, ginących prawie wśród zieleni. Z dala od gwaru miasta, graniczące z jednej strony z działkami pracowniczymi, z drugiej zaś będąc już niemal na wsi, usadowił się zakład, który zdobył sobie rynki zbytu w całym kraju i coraz bardziej rozszerza swoją „ekspansję" na rynki świata.

W zastępstwie kierownika spółdzielni — Józefa Barskiego — „honory domu" czyni kierownik handlowy — p. Lechowicz. Siedzimy przy jego biurku, będącym jakby wystawą produkcji spółdzielni. Cały blat biurka pokryty jest szczelnie fotografjami wózków dziecięcych. Spod szklanej tafli wyzierają wózki różnej wielkości. Tu bliźniak, obok dwukółka, dalej wymyślny pojazd, który zamienić można na łóżeczko. Jeszcze nie ochłonąłem z wrażenia, wywołanego bogactwem tych zdjęć, kiedy konstruktor — p. Jabłonka wtacza do pokoju prawdziwy wózek. Wzdycham i przypominam sobie dawne lata, a nawet potrosze tęsknię za nimi... (Oj, były czasy, kiedy człowieka wożono!

Spacer po salach produkcyjnych nie trwa zbyt długo. Spółdzielnia nie jest gigantem, choć produkuje miesięcznie około 2500 wózków. Kierownik techniczny — p. Wrona — tłumaczy mi cierpliwie, jaki moment produkcji w danej chwili oglądam. I dziwne — mimo, że jestem laikiem w tych sprawach — uderza mnie przemyślana organizacja produkcji. Organizacja konieczna, podyktowana warunkami, bowiem baraki oddalone są od siebie i aby tworzyły taśmę produkcyjną, musi w nich panować ustalony z góry porządek. Inaczej łatwo byłoby się w tym wszystkim pogubić. Tym bardziej że poszczególne części wózków są drobne, niepozorne nawet. Ale to tylko w początkowej fazie produkcji. Im dalej w... spółdzielnię, tym więcej gotowych, błyszczących wózków. Cały ich czworobok czeka przed magazynem...

★

Dwie kobiety siedzą przed prasą. Jeden ruch w lewo. W rękach kółko i piasta. Drugi ruch. Kółko z piastą leży pod prasą. Trzeci ruch. Kółko wędruje z brzękiem na ogromniasty stos. Ruchy wykonują pracownice na przemian. Stos kółek rośnie...

Młody pracownik bierze do rąk kółko i oponę. Dwa ruchy — kółko z oponą wędruje na stos...

Ta sucha relacja nie potrafi oddać tej atmosfery, jaka panuje na stanowiskach pracy. Nie potrafi odzwierciedlić faktu, że to, co się tak sucho napisało, stanowi cząstkę ulepszeń, których zastosowanie raz — ułatwiło pracę i dwa — pomogło w zwiększeniu produkcji.

Kilka porównań. Ręczne nitowanie piast do kółek dawało dziennie 400 sztuk. Obecnie, przy pomocy przyrządu do nitowania daje około tysiąca.

Gdy ręcznie naciągano na kółka opony, był taki okres, że opon zniszczono przy tym naciąganiu za szesnaście tysięcy złotych. Dwieście kółek pękało. Przyrząd do naciągania opon wyeliminował straty. Zamiast 200—400, naciąga się teraz lekko około 1000 opon w ciągu ośmiu godzin.

Kiedyś dwóch robotników musiało pracować ciężko przez cały *tydzień*, aby powyginać tzw. „popychacze" do dwu tysięcy wózków. Obecnie — dzięki tłocznikowi — czynią to ci sami dwaj robotnicy w przeciągu *ośmiu godzin*...

Wszystkie te zmyślne przyrządy powstały w spółdzielni. Są po większej części dziełem tutejszego „wynalazcy" — brygadzisty narzędziowni, Kazimierza Jakubowskiego. On to głowił się nad nitowaniem, naciąganiem opon, gięciem popychaczy itp. On „wymyślił" przyrządy, które pomogły spółdzielni. Na pytanie, jak wpadł na to, żeby wprowadzić ulepszenia, z których na przykład przyrząd do naciągania opon jest dotychczas jedynym w kraju, uśmiecha się jakby z zażenowaniem.

— Widziałem, że stary sposób jest niewydajny, uciążliwy — mówi — więc zacząłem rozmyślać, jakby to wszystko unowocześnić. No i... jakoś się udało...

★

Sto sześćdziesiąt osób zatrudnionych jest w „Mechaniku". W tym czterdzieści kobiet. Załoga ma się powiększyć, gdyż zwiększony popyt na wózki tej spółdzielni wymaga i zwiększenia produkcji. Kierownictwo spółdzielni postanowiło więc zatrudnić więcej kobiet. Praca przy wózkach nie jest dla kobiety za ciężka. Zresztą, chyba właśnie dlatego, że są to wózki dziecięce, zatrudnione powinny być przy ich produkcji w pierwszym rzędzie kobiety. Z racji swojej płci są jakoś bardziej predystynowane do wykonywania czegoś, co służyć ma dziecku... Może wózki będą jeszcze bardziej miękkie, może jeszcze lepiej będą czuły się w nich maluchy...?

★

Ważną rzeczą jest szkolenie pracowników. Wie o tym każde kierownictwo zakładu, któremu leży na sercu kwalifikacja pracowników. W „Mechaniku" doskonalenie fachowe leży w centrum uwagi kierownictwa i załogi. W grudniu ubiegłego roku zorganizowany kurs czeladniczo-mistrzowski absolwowało dwudziestu trzech czeladników i jeden mistrz. W maju bieżącego roku kurs taki dał spółdzielni dwudziestu ośmiu czeladników i szesnastu mistrzów. Między innymi zdobył dyplom mistrzowski Kazimierz Jakubowski. Nie chce on na tym poprzestać. Myśli poważnie o rozpoczęciu nauki w technikum.

Jeden mankament: Wśród czeladników i mistrzów nie ma jeszcze kobiet. Co nie znaczy jednak, że w przyszłości, może nawet niedalekiej, stan ten się nie zmieni.

Spółdzielnia „Mechanik", jak wszystko na to wskazuje, nie powiedziała jeszcze swego ostatniego słowa. Jej rosnąca marka w kraju i za granicą zobowiązuje nie tylko do polepszenia produkcji, ale również do zwiększenia kwalifikacji zawodowych. Skoro zagranica kupuje legnickie wózki, niech wie, że wyprodukowali je wysoko kwalifikowani legniccy robotnicy.

„Czar czterech kółek" z „Mechanika" — to brzmi bardzo przyjemnie...

Zbigniew Kremecki

Czytelnicy piszą

Nie zawsze zbierzesz to, co posiejesz

Strzeżcie się jak ognia szkółkarzy — spekulantów — tak między innymi pisze prof. dr Pieniążek w „Kalendarzu" Hasła Ogrodniczo-Rolniczego 1961 r. Również prasa, jak: „Zielony Sztandar" oraz Radio w „Rozmaitościach Rolniczych" nierzadko sprawą tą się zajmują. I słusznie, gdyż nareszcie należałoby liche gatunki owoców zastąpić dobrymi.

Tak też i ja postąpiłem. Chcąc dochować się lepszych gatunków kupiłem w latach 1958 i 59 około 20 drzewek różnych odmian w punkcie sprzedaży przy ul. Jaworzyńskiej. Zadowolony, że nareszcie do tej sprawy się zabrałem z niecierpliwością, oczekuję wyniku mej pracy. Niestety, już w roku ubiegłym zostałem rozczarowany, gdyż 3 śliwy, które owocowały, okazały się gorsze od moich dziczków, choćby dlatego, że moje dziczki są wcześniejsze i smaczniejsze (a miały to być węgierki). W tym roku zakwitła 1 czereśnia — gatunek: późne, duże — czarne tak zwane Kasztany. Okazało się, że jest to zwyczajna dziczka, na dowód czego składam Szanownej Redakcji kilką czereśni w darze. Reszta pozostała na drzewku, dla ewentualnego sprawdzenia na miejscu. Oto tyle co już wiem, reszty dowiem się później, gdyż nie wszystkie drzewka owocowały.

Muszę tu być sprawiedliwy i przyznać, że 4 grusze okazały się dobre. Kto jednak raz się oparzy, na zimne dmucha. Muszę się tu szczerze przyznać, że jest to pierwszy taki wypadek w moim życiu, a liczę sobie 70 lat i ogrodnictwem interesuję się prawie przez całe życie.

Nasuwa się tu pytanie, kto odpowiada za to, że zamiast szlachetnych drzewek sprzedaje się dziczki? Przecież kupujący ponosi tutaj potrójną szkodę:

1) Strata czasu, gdyż na tym miejscu powinny rosnąć od 1958 roku drzewka pożyteczne,

2) Darmo wyrzucony grosz.

3) Niepotrzebnie włożona praca.

Ja nawet nie ciekawiłem się, jaka instytucja dokonuje rozprowadzania drzewek owocowych przy ul. Jaworzyńskiej, wystarczyło dla mnie, że jest to oficjalny punkt sprzedaży, zatem wszelkie uszukaństwo wykluczone. Dziś dopiero dowiaduję się, że transakcje te przeprowadzała Spółdzielnia Ogrodnicza. Jeśli tak, to nie mam tu więcej nic do powiedzenia, gdyż oni jako fachowcy lepiej się na drzewkach znają.

Franciszek Marszałek
Legnica — Przybków 34

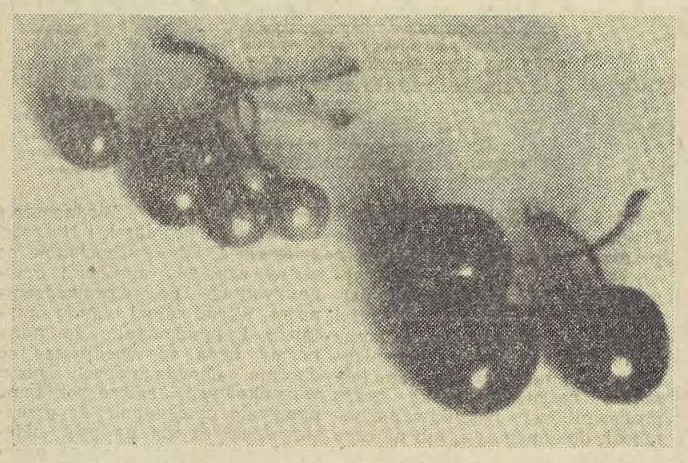

Miały być takie duże, a wyrosły takie małe i trzeba było na nie czekać aż trzy lata.

fot. M. Czarnecka

Śmietnik nie jest rzeczą błahą

Zapleczem domu przy ul. Chojnowskiej 35 jest wąski (o szerokości ok. 4 m.) przesmyk, łączący blok frontowy z oficyną. Połowę przestrzeni zajmują wielkie zbiorniki na śmieci i odpadki, których głównym „dostawcą" jest mieszczącą się na parterze restauracja „Odra". Ten skrawek podwórza został „wygospodarowany" przez odgrodzenie go od wspólnego niegdyś zaplecza sąsiadujących ze sobą domów nr 35 i 37, z tym, że lokatorom domu nr 37 pozostawiono znacznie większą jego część.

Nic też dziwnego, że użytkownicy wąskiego korytarzyka przeznaczonego na przejście do oficyny rozpoczęli żmudne starania o przesunięcie królujących tam śmietników, wygodnych dla restauracji „Odra", a obrzydzających życie „prywatnym" mieszkańcom, którzy przecież mają prawo otwierać w swych mieszkaniach okna i wdychać nie tylko woń gnijących odpadków. Wysłano więc w tej sprawie pismo do MZBM, którego odpis skierowano do Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej. MZBM w odpowiedzi wyjaśnił, że śmietnika nie można przesunąć, bo lokatorzy sąsiedniej posesji nie zgadzają się na to; można tylko częściej usuwać śmieci! Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna nie udzieliła żadnej odpowiedzi, wychodząc prawdopodobnie z doskonałego życiowo założenia, że najlepiej się do niczego nie wtrącać i nie przysparzać sobie zbędnych kłopotów.

My ze swej strony pozwalamy sobie zauważyć, że sytuacja mieszkańców domu przy ul. Chojnowskiej 35 jest istotnie przygnębiająca, a warunki sanitarne budzą rozmaite zastrzeżenia. Lokatorom sąsiedniej posesji, broniącym się przed perspektywą posiadania na wspólnym podwórzu wielkiego śmietnika, też nie można się dziwić. Można natomiast dziwić się, że MZBM uważa sprawę za wyczerpaną, nie uciekając się wcale do decyzji Stacji San.-Epid., która powinna przecież tę rzecz zaopiniować, tym bardziej, że chodzi tu o warunki sanitarne w mieście i zapobieganie powstawaniu epidemii.

Mieliśmy poważne pretensje do komisji, która rozstrzygając przyznanie nagród w konkursie czystości miast, uplasowała Legnicę na trzecim miejscu po Świdnicy i Jeleniej Górze. Kto wie, czy podwórko przy ul. Chojnowskiej 35 nie przyczyniło się do obniżenia lokaty naszego miasta. Krążą bowiem pogłoski, że jurorzy byli doskonale powiadomieni o wszelkich mankamentach Legnicy na tym odcinku. Szkoda, że ta sprawa nie spędza snu z oczu ani członkom Komisji San.-Epidemiologicznej, ani dyrekcji LZG i MZBM.

zet

KOMUNIKAT

OŚRODEK SZKOLENIOWY
TOWARZYSTWA KRZEWIENIA WIEDZY PRAKTYCZNEJ
mieszczący się w Legnicy, przy ul. Lampego 4
poszukuje instruktorek do prowadzenia

KURSÓW GOTOWANIA I PIECZENIA
Jednocześnie Ośrodek ogłasza zapisy na kurs weryfikacyjny dla instruktorek gotowania i pieczenia oraz zawiadamia, że przyjmuje zapisy na

KURS SAMOCHODOWO-MOTOCYKLOWY
Informacji udziela i zapisy przyjmuje Sekretariat Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy ul. Lampego 4, codziennie w godzinach od 10 do 15.

R-136

Powiatowa Wielobranżowa
Spółdzielnia Pracy
Usług Rzemieślniczych
W LEGNICY

zawiadamia klientów o otwarciu zakładu usługowego

NAPRAWY SILNIKÓW I URZĄDZEŃ ELEKTRYCZNYCH

w Legnicy, przy ul. Chojnowskiej 47

R-135

Ogłoszenia drobne

Dam dobrą opiekę dziecku przez 10 godzin dziennie. Wiadomość w redakcji. D-241

ZGUBIONO legitymację Związku Zawodowego wydaną przez Hutę Miedzi w Legnicy na nazwisko Stachowicz Mieczysław. D-239

ZGUBIONO kartę rejestracyjną na handel obnośny na terenie woj. wrocławskiego wydaną przez Prez. PRN w Lwówku Śl. na nazwisko Złotnik Piotr. D-240

ZGUBIONO dowód osobisty wydany przez Gminną Komendę MO w Krotoszycach, książeczkę wojskową wydaną przez WKR v Legnicy oraz legitymację ZM i ŁZS. wydane na nazwisko Matusiak Henryk. D-234

PRZEPRASZAM Krystynę Kostrzewę za list. Krzysik. D-235

ZGUBIONO dowód osobisty — OCD-566858 wydany przez MO w Rui oraz książeczkę wojskową wydaną przez WKR Legnica na nazwisko Mazur Józef. D-236

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty wydane na nazwisko Skoci Sotyra, Legnica, ul. Jaworzyńska 60. D-237

UNIEWAŻNIA się zagubione zwolnienie lekarskie z pracy, nr L4 W.073639, PKP, seria Au, wydane przez Przychodnię PKP w Legnicy w dniu 27. VI 61 na okres 27—30.VI.61, na nazwisko Gołaszewski Witold. D-238

Odpowiedzi redakcji

P. Turkiewicz — Legnica. W numerze 9 205 „Wiadomości Legnickich" zamieściliśmy artykuł dotyczący antysanitarnych warunków na zapleczu domu w którym Pan zamieszkuje. Uprzejmie Pana prosimy o zawiadomienie nas czy stan ten uległ już poprawie.

P. Piotr Owczarek — Legnica. Zakład Energetyczny w Legnicy poinformował nas, że w Pańskiej sprawie zwrócono się do Zakładów Energetycznych Okręgu Dolnośląskiego we Wrocławiu z prośbą o zajęcie stanowiska. O sposobie załatwienia sprawy zostanie Pan niezwłocznie poinformowany przez tut. Zakład Energetyczny.

P. Kazimierz Wapiak — Legnica. Prosimy o zgłoszenie się do naszej redakcji w celu zapoznania się z treścią listów jakie otrzymaliśmy w Pańskiej sprawie.

P. Irena Czerniawska — Legnica. MZBM zawiadomił nas, że w związku z Pani zażaleniem, skierowano do Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Legnicy pismo żądające niezwłocznego usunięcia usterek wykazanych w protokole technicznego odbioru remontowanego budynku przy ul Wojska Polskiego 12. Na przeprowadzenie napraw MPRB otrzymało termin do dnia 30 czerwca ubr. Prosimy zawiadomić nas, czy termin ten został dotrzymany.

„Lokatorka" — Legnica.

W odpowiedzi na naszą interwencję Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania w Legnicy zawiadomiło nas, że mieszkańcom domu przy ul. Kwiatowej 10 dostarczono dodatkowo jeszcze 3 pojemniki na śmieci. Jak z tego wynika ilość pojemników została podwojona, co z pewnością przyczyni się do utrzymania porządku na zapleczu domu.

P. Paulina Zięba — Legnica.

W wiadomej Pani sprawie prosimy o przybycie do naszej redakcji.

P. Stałe Czytelniczki — Legnica

MZBM informuje nas, że wszystkie roboty malarskie i tynkarskie, wynikłe z przeprowadzanej wymiany instalacji elektrycznych w budynkach przy ul. H. Sawickiej, zostaną wykonane przez Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Legnicy. Przerwanie dopływu prądu do budynków na czas wykonywania robót elektrycznych ma swe uzasadnienie w przepisach bezpieczeństwa. Zakończenie remontu nastąpi w terminie do dnia 15 grudnia br. W świetle powyższych wyjaśnień radzimy Państwu wstrzymać się z malowaniem mieszkań do czasu zakończenia remontu.

P. Helena Soboczyńska — Legnica

Urząd Stanu Cywilnego zawiadomił nas, że w akcie urodzenia córki Pani przeprowadzono już korektę.

P. Henryk Kociękj — Legnica.

Odpis listu Prezydium M.R.N. w Pańskiej sprawie prześlemy Panu pocztą.

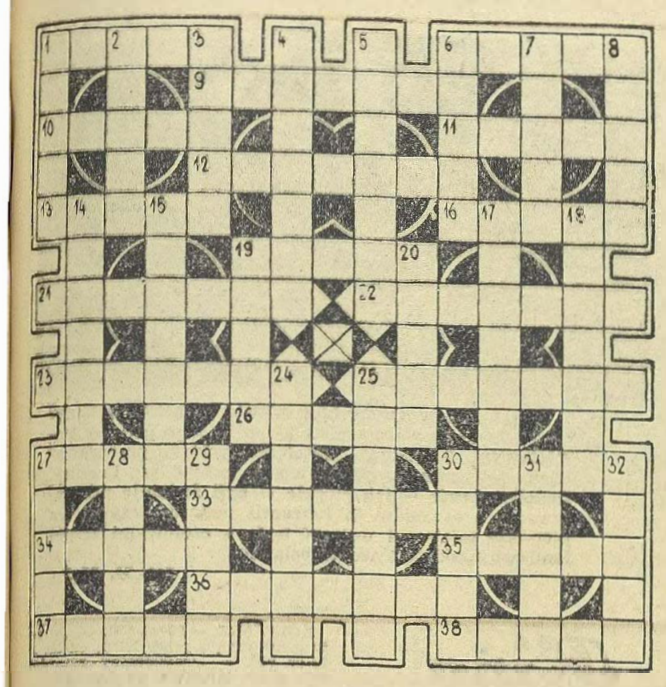

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) instytucja, z usług której często korzystasz, 6) polski reżyser filmowy, 9) podjęta decyzja, 10) imię męskie, 11) tytuł opery Bellinego, 12) pajac, błazen, 13) miasto górników nad M. Czarnym, 16) dobra Wódka, 19) trwoga, 21) lasek olchowy, 22) substancja oziębiająca stosowana w chłodnictwie, 23) nie plener, 25) imię prezydenta Stanów Zjednoczonych walczącego o zniesienie niewolnictwa, 26) zmora ludzkości, 27) znak zodiaku, 30) zabieg kosmetyczny, 33) symbol organizacji w miniaturze, 34) punkt przeciwległy zenitowi, 35) typ pustyni żwirowej, 36) człowiek baletu, 37) roślina ozdobna, 38) las iglasty występujący w klimacie północno kontynentalnym.

PIONOWO: 1) Półwysep w Azji Wschodniej, 2) granica, 3) motocykl polskiej produkcji, 4) choroba zakaźna, 5) żona margrabi, 6) domowy basen, 7) namiot ludów Azji Środkowej, 8) łobuz, rzezimieszek, 14) gra hazardowa, 15) transport wojskowy, 17) fikowały skok konia, 18) królowa rozgrywek umysłowych, 19) niezadowolenie obrazą, 20) pierwotniak jednokomórkowy, 24) podstawowa komórka społeczeństwa, 25) beczułka na wino lub piwo, 27) sosna śródziemnomorska, 28) ubóstwo, 29) główna arteria, 30) część ożaglowania, 31) ubiór, 32) przyrząd do mielenia ziarna.

„Em-Zet"

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI

POZIOMO: 1) parasol, 6) kazanie, 11) plejada, 12) tetra, 13) largo, 14) zwarcie, 15) forum, 18) wanna, 21) on, 22) szlam, 25) EZ (Emil Zatopek), 26) nihama, 27) Ładoga, 28) getto, 29) zgroza, 30) Danuta, 32) A. I. (Adam Idzkowski), 33) nerka, 35) YS (Yma Sumac), 37) pniak, 40) werwa, 42) reakcja 43) szosa, 44) kolos, 45) Spinoza, 48) Alabama, 49) lokator.

PIONOWO: 1) patefon, 2) rotor, 3) spazm, 4) O. L. (Osiński Ludwik), 5) lekarz, 6) kaucja, 7) A. D. (Adolf Dygasiński), 8) zalew, 9) Neron, 10) enolaza, 16) Onjegin, 17) Ulanowa, 19) andante, 20) negatyw, 22) Sagan, 23) Luter, 24) młoda, 31) Asanol, 34) emalia, 35) kaczor, 38) ikona, 39) krasa, 40) wakat, 41) kolor, 46) PM (Polo Marco), 47) Z. O. (Zbigniew Oleśnicki).

D

Rozwój oświaty dla dorosłych
w Legnicy, w latach 1945-1961

Pierwszą placówką oświaty dla dorosłych w Legnicy był kurs repolonizacyjny dla autochtonów zorganizowany w 1945 r. przez Inspektorat Oświaty w Legnicy. W następnym roku zostały zorganizowane nowe kursy w celu uzupełnienia wiedzy ogólnej, kursy specjalistyczne, zespoły pięknego czytania. Dnia 22 września 1947 roku w Legnicy została zorganizowana pierwsza szkoła podstawowa dla pracujących. Pierwszym kierownikiem szkoły był Stanisław Łączyński, a od 1 września 1954 r. do chwili obecnej obowiązki te pełni Hieronim Trykowski. Długoletnim sekretarzem szkoły był Cyryl Dancewicz. Oświatą dla dorosłych kierowali z ramienia Miejskiego Inspektoratu Oświaty podinsp. Władysław Stawik, a od 1957 r. ob. Maria Domalewska, podinspektor szkolny.

W latach 1947—1961 7 kl. szkoły dla pracujących ukończyło 1202 osoby. Bardzo poważny rozwój oświaty dla dorosłych nastąpił w 1959 r. W roku szkolnym 1959/60 do szkoły dla pracujących uczęszczało 280 uczniów.

Z dniem 1 września 1960 r. zorganizowano drugą szkołę podstawową dla pracujących.

Kierownikiem nowo zorganizowanej szkoły został Tadeusz Szafran. Do szkoły Podstawowej dla Pracujących Nr 1 w Legnicy przy ul. Róży Luksemburg 10 zgłosiło się 402 osoby. Do szkoły dla Pracujących Nr 2 mieszczącej się w budynku szkoły Nr 14 przy ulicy Kosowickiej 75 osób. W roku szkolnym 1960/61 świadectwo ukończenia szkoły otrzymało 126 osób, a 140 osób promocję do klas wyższych.

O rozbudowie szkolnictwa podstawowego dla pracujących świadczą najlepiej liczby. W roku 1947 było zorganizowane 4 oddziały z liczbą 78 uczniów. W roku 1961 było 16 oddziałów z ilością 402 uczniów. Zajęcia lekcyjne prowadzi 21 nauczycieli.

Pionierami oświaty dla dorosłych w Legnicy byli Marianna Fiderkiewicz, długoletnia i zasłużona nauczycielka Szkoły dla Pracujących Nr 1. Zygmunt Bałka, kierownik Szkoły Podstawowej Nr 15, oddany i ofiarny nauczyciel Szkoły dla Pracujących Nr 1, Hieronim Trykowski — obecny kierownik szkoły dla pracujących nr 1 — zasłużony działacz szkolnictwa podstawowego, organizator i krzewiciel oświaty w środowisku legnickim. Wiele trudu i wysiłku w zorganizowaniu oświaty dla dorosłych złożyli Władysław Stawik i Maria Domalewska, pracownicy pedagogiczni Inspektoratu Oświaty. Oprócz dwóch szkół zorganizowano 10 kursów ogólnokształcących i 5 kursów języka obcego.

Osoby, które nie ukończyły szkoły podstawowej mogą składać egzaminy z zakresu programu 7 kl. szkoły podstawowej w Państwowej Komisji Egzaminacyjnej, która znajduje się w Szkole Podstawowej dla Pracujących Nr 1 w Legnicy. Przewodniczącym Komisji Egzaminacyjnej jest Hieronim Trykowski. W roku szkolnym 1960/61 zdało egzamin eksternistyczny w zakresie programu 7 klas szkoły podstawowej 265 osób, z tego 195 otrzymało świadectwa ukończenia pełnej siedmioletniej szkoły. Do egzaminów eksternistycznych zgłosiło się przeszło 300 osób. Rozpiętość wieku zdających wahała się od 16 do 50 lat. Na podkreślenie zasługuje powszechny pęd do wiedzy. Wiele osób pragnie jak najszybciej uzupełnić swoje wykształcenie. Możemy obiektywnie stwierdzić, że 20% uczniów szkół zawodowych i ogólnokształcących dla pracujących to absolwenci szkoły podstawowej Nr 1 w Legnicy.

W naszym mieście mamy jeszcze 3 tysiące osób, którzy nie mają wykształcenia w zakresie szkoły podstawowej. W planach perspektywicznych Inspektoratu Oświaty jest zorganizowanie trzeciej szkoły dla pracujących i rozbudowa innych placówek dla dorosłych.

R. Jaźwiński

IV Zjazd
Powiatowy ZMW

W ubiegłą niedzielę odbył się w Legnicy IV Powiatowy Zjazd Delegatów Związku Młodzieży Wiejskiej. Zjazd ocenił krytycznie dotychczasową pracę Zarządu Powiatowego oraz nakreślił główne kierunki pracy na przyszłość. Zjazd wybrał nowy Zarząd Powiatowy oraz delegatów na Zjazd Wojewódzki ZMW.

W wyniku wyborów przewodniczącym Zarządu Powiatowego został wybrany Marian Kucy, wiceprzewodniczącym — Adam Kijowski, sekretarzem — Stefan Budny i skarbnikiem Franciszek Szlapiński.

Wielki konkurs wakacyjny
„Budujemy legnicką flotę"

„TUZIK"
NAJ

- lżejsza
- tańsza
- łatwiejsza do wykonania
- wygodniejsza w transporcie

łódka
świata

Plan „Tuzika" zaczerpnęliśmy z 6 numeru radzieckiego czasopisma „Tiechnika Mołodioży". Jego autorem jest W. Gołowin.

ZALETY „TUZIKA" TO:

— Konstrukcja skorupowa (ostatni krzyk mody w wielu gałęziach techniki) a więc wyeliminowanie wszelkich elementów usztywniających, jak wręgi, listwy itp.

— niezwykła prostota budowy,

— mały ciężar i małe wymiary, co znakomicie ułatwia nie tylko transport, ale i przechowanie łódki,

— Duża wyporność (powyżej 200 kg),

— dobra stateczność,

— bardzo małe zanurzenie (można pływać nawet po kaczawie),

— niski koszt budowy.

CO BĘDZIE NAM POTRZEBNE DO BUDOWY „TUZIKA"?

1. Arkusz sklejki 4 mm (bez pęknięć i większych sęczków) 150x 150 cm.

Można kupić w Biurze Zbytu Drewna przy ul. Sierocińskiej 4. Cena — 50—60 zł.

2. Dwie belki sosnowe o wymiarach: 120x6x8 cm i 15x7x6 cm.

3. Trzy półkoliste kawałki aluminiowej lub białej blachy (np. z puszek po ogórkach konserwowych) o promieniu 10 do 12 cm.

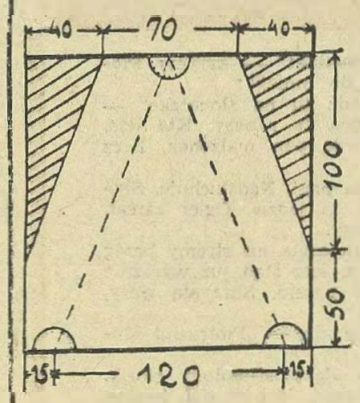

Rys. 1

4. 1/2 kg gwoździ dwucalowych.

5. 1/2 kg gwoździ jednocalowych.

6. 1/4 kg drobnych gwoździków.

7. 1 butelka pokostu 21 zł.

8. 1 puszka farby lub emalii 36 do 44 zł.

9. Dwie listwy sosnowe na obrzeża burt.

Ponadto — szpachlówka lub smoła do uszczelnienia szwów, drążek drewniany długości 120 cm, 2 skrawki sklejki 30x20 cm na wiosło, skrawek sklejki na oparcie i parę kg makulatury gazetowej.

W wyborze farby i szpachlówki pomoże bardzo uprzejmy kierownik sklepu PSS przy ul. Gwarnej.

JAK TO ROBIMY?

1. Z arkusza sklejki odcinamy dwa trójkąty (zakreskowane na rys. nr 1).

2. Układamy arkusz na mokrych gazetach i przykrywamy go również mokrym papierem.

3. Sporządzamy belkę dziobową i belkę rufową wg wymiarów podanych na rysunku nr 2.

4. Po kilku godzinach sklejka jest już wilgotna i da się wyginać.

Rys. 3.

W miejscach, pokazanych na rys. nr 1, przybijamy drobnymi gwoździkami blaszane półkola tak, aby przy zginaniu znalazły się na zewnętrznej stronie łódki.

5. Przybijamy sklejkę do belki rufowej od spodu trzema rzędami gwoździ „w szachownicę", w odstępach 1—2 cm. Najpierw wbijamy rząd gwoździ 2-calowych, a następnie 1-calowych.

6. Zaginamy sklejkę wokół belki dziobowej i przybijamy ją z obu stron również trzema rzędami gwoździ w szachownicę.

7. Zaginamy sklejkę wokół końców belki rufowej (jak na rys. nr 2) i przybijamy z wierzchu.

8. Drobnymi gwoździkami zbijamy odcięte z arkusza trójkąty sklejki (jak na rys. nr 3) i odcinami jeden róg (na rys. zakreskowanym), aby otrzymać symetryczny trapez.

9. Otrzymany trapez przybijamy do belki rufowej i burt łódki.

10. Odstawiamy łódkę do wyschnięcia (nie na słońce).

11. Po dokładnym wysuszeniu starannie szpachlujemy szwy i pociągamy całą łódkę pokostem.

12. Malujemy łódkę 2—3-krotnie farbą olejną lub emaliową.

13. Na brzegi burt od dzioba do rufy przybijamy listwy ochronne.

14. Do rufy przymocowujemy oparcie ze sklejki.

15. Wykonujemy wiosło (wg. rysunku nr 4).

„TUZIK" JUŻ GOTÓW!

Do rufy można łatwo przyczepić dwa kółka na ośce i holować łódkę na rowerze do upatrzonej przystani.

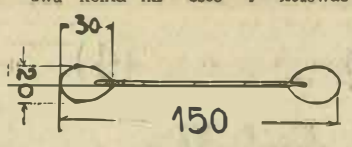

Rys. 4

Do belki dziobowej można przymocować krótki maszt dla małego żagla. Można także zaopatrzyć łódkę w lekki kajakowy silniczek.

Miłośnicy przyrody mogą wbudować w środkową część dna okrągłą szybkę z pleksiglasu i obserwować przez nią podwodne życie.

Przed uroczystym spuszczeniem „Tuzika" na wodę zaopatrujemy się w kartę pływacką. Nie zapominamy także, że „Tuzik" to łódka jednoosobowa.

A TERAZ NASZ WIELKI KONKURS WAKACYJNY POD HASŁEM: BUDUJEMY LEGNICKĄ FLOTĘ

1. Uczestnikiem konkursu może być każdy czytelnik „W.L.", który do dnia 27 sierpnia zbuduje „Tuzika".

2. Warunkiem uczestnictwa jest zgłoszenie na załączonym kuponie, nadesłane na adres: Redakcja „Wiadomości Legnickie" — Legnica, Rynek 30/32 do dnia 30 lipca br.

3. Zwycięzcą konkursu zostanie ten, czyj „Tuzik" będzie najlepiej, najsolidniej i najładniej wykonany.

4. Zwycięzcy otrzymują nagrody: 1 nagroda — 500 zł druga — 300 zł, i trzecia — 200 zł.

5. Przegląd łódek konkursowych odbędzie się w dniu 27 sierpnia. Skład jury konkursu, miejsce i dokładny czas przeglądu podamy wkrótce. Po przeglądzie odbędą się regaty „Tuzików", zorganizowane przez Klub Wodny LPZ.

KUPON KONKURSOWY

Zgłaszam swój udział w Wielkim Konkursie Wakacyjnym „Wiadomości Legnickich" pod hasłem „BUDUJEMY LEGNICKĄ FLOTĘ" i przystępuję do budowy „TUZIKA".

Nazwisko i imię . . .

Adres . . . . . .

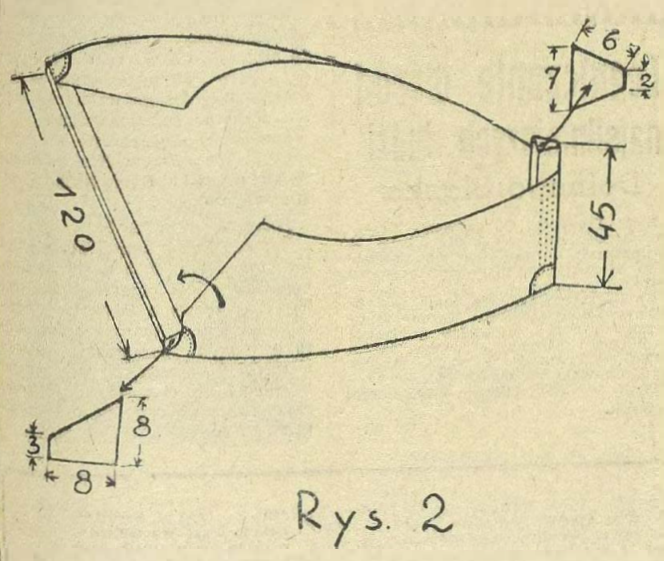

Rys. 2

Na „zielonym rynku"
w ubiegłym tygodniu
płacono

W piątek 7-go lipca br. na małym targu w Legnicy ceny owoców i warzyw kształtowały się następująco:

Jagody czarne kosztowały 6 zł, agrest 5 zł, za 1 litr. Czereśnie zależnie od gatunku — 9-11 zł za 1 kg, pomidory 40 zł, ogórki świeże 23 zł. Staniały nieco ziemniaki, których cena za 1 kg wynosiła 3,20—3.50 zł. Ceny warzyw sprzedawanych w pęczkach: marchew — 1—1,50 zł, buraczki 1 zł, cebula — 1—1.50 zł. Główka kapusty zależnie od wielkości 2—4 zł (ok. 2 zł za 1 kg), kalafiory — 5—6 zł, główka sałaty 0.75 gr — 50 gr. Bardzo droga była fasolka szparagowa, która kosztowała 12 zł za 1 kg. Ceny nabiału: jajka — 1,50—1.60 zł za szt. Sery białe — 18—22 zł za 1 kg, śmietana — 20 zł za 1 litr.

K F.

Lato, lato lato, czeka...

Czy chcesz jechać na wczasy? Mowa! — odpowiecie. — Kto nie chce pojechać nad morze, jeziora, lub w góry?

Skorzystajcie więc z usług PTTK. Oddział Powiatowy Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Legnicy (Rynek, kamieniczki śledziowe) posiada jeszcze kilkanaście skierowań do Łeby, Sopot, Augustowa, w Pieniny itp.

Członkowie Związków Zawodowych, którzy w tym roku nie wykorzystali jeszcze wczasów, płacą za skierowanie od 325 do 400 zł. Koszt skierowania pełnopłatnego wynosi 900 zł.

Radzimy się spieszyć.

(lemil)

Stacja turystyczna powstanie w Legnickim Polu

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze prowadzi pertraktacje z dyrekcją Zakładu Specjalnego w Legnickim Polu w sprawie odstąpienia jednego z nieużytkowanych budynków.

Jeśli rozmowy dadzą pozytywny wynik, w lipcu zostanie tu uruchomiona stacja turystyczna dla autostopowiczów na około 20 miejsc.

(L. M.)

KĄCIK FILATELISTY

POLSKA. — Bloczek wydany z okazji IV Konferencji Ministrów Łączności Krajów Socjalistycznych jest ze znaczkami: za 40 gr w kol. czarnym, zielonym i czerwonym, za 60 gr w kol. żółtym, fioletowym i czarnym i zn. za 2,50 zł jest w kol. szarozielonym, niebieskim i granatowym. Cena bloczka 5.00 zł, w tym dopłata 1,50 zł na rzecz Związku Krótkofalowców.

Seria złożona z 3 znaczków w cenie 40, 60 gr i 2,50 zł wydana z okazji Kajakowych Mistrzostw Świata ukaże się w dniu 14.VIII.61 r. Prawdopodobnie wszystkie trzy znaczki zostaną powtórzone w bloczku. Nie ukaże się natomiast planowana na rok 1961 seria znaczków p.n. „Chrońmy lasy".

N.R.D. — Wyszły dalsze trzy znaczki zapowiadanej serii obiegowej p.n. Krajobrazy N.R.D. Znaczek za 5 pf. w kol. stalowoszarym przedstawiający ruiny zamku w Rudelsburgu nad Sałą, zn. za 10 pf w kol. ciemnozielonym miasto Wartburg oraz zn. za 20 pf. Ratusz w Wernigerode, w kol. ceglastym. Jednocześnie wypuszczono 2 znaczki z okazji 1000-lecia Halle nad Sałą. Znaczek za 10 pf w kol. żółtym, zielonym i czarnym i zn. za 20 pf. w kol. żółtym, czerwonym i czarnym.

N.R.F. — Wydano tu znaczek z portretem malarza Albrechta Dürera w cenie 10 pf. Zapowiedziano serię z portretami sławnych ludzi. Będzie to seria duża złożona z 14 wartości, a mianowicie: za 5 pf. Albert Magnus, za 7 pf. Elżbieta ks. Turyngii, za 8 pf. Jan Gutenberg, za 15 pf. Marcin Luter, za 20 pf. Jan Sebastian Bach, 25 pf. Baltazar Neumann, 30 pf., Emanuel Kant, 40 pf. Efraim Lessing, 50 pf. Jan Wolfgang v. Goethe, 60 pf Fryderyk v. Schiller, 70 pf. Ludwik van Beethoven, 80 pf. Henryk v. Kleist, 1 DM. Anetta v. Droste-Hülshoff, 2 DM Gerhard Hauptmann i 3 DM. Albert Einstein.

BERLIN ZACHODNI. — Wypuścił do obiegu znaczek z portretem Luizy Schroeder. Znaczek o wartości 20 pf. w kol. ciemnobrązowym.

Termin odbioru abonowanych w 1960 roku znaczków polskich jako ostateczny wyznaczony został na dzień 16 lipca 1961 roku. Po tym terminie nie wykupione znaczki zostaną sprzedane na licytacji.

Z. P.

Trasa Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski prowadzi przez Legnicę

27 lipca br. przez Legnicę przejadą najlepsi kolarze z całego kraju w wielkim Wyścigu Dookoła Polski.

Kolarze pojadą od strony Jawora przez ulice Jaworzyńską, Alfreda Lampego, Lenina, Obrońców Stalingradu, Dworcową, Głogowską.

Wśród uczestników wyścigu zobaczymy Królaka, Gazdę, Podobasa i wielu innych kolarzy kadry narodowej.

W. W.

Przedsmak przyszłych emocji

Dziewiarz - Olimpia 6:3

Przed udaniem się na kilkutygodniowy zasłużony odpoczynek po ciężkich bojach mistrzowskich zespół Dziewiarzy rozegrał ciekawe spotkanie piłkarskie z jedenastką Olimpii Kowary. Drużyna gości po zakończeniu zmagań mistrzowskich w III lidze uplasowała się w środkowym rejonie tabeli. W Legnicy zespół ten oglądaliśmy kilkakrotnie w pojedynkach z Kabewiakiem.

Dziewiarz do spotkania przystąpił w swym „żelaznym" składzie. Jedynie w linii ataku zagrał nowy młody zawodnik — Jerzy Lewandowski, który swój udany debiut w drużynie przypieczętował zdobyciem efektownej bramki.

Kibice drużyny i miłośnicy piłki nożnej przyzwyczaili się ostatnio do tego, że zespół Dziewiarza najczęściej wysoko gromi swych przeciwników, będąc drużyną zdecydowanie lepiej wyszkoloną technicznie, bardziej rutynowaną. Tak było, gdy jedenastka niebieskich walczyła w klasie A.

Niedzielny pojedynek przekonał wszystkich, iż w III lidze tak łatwo legniczanom nie pójdzie. Aby zasłużyć na zwycięstwo, trzeba będzie często przez całe 90 minut grać na pełnych obrotach.

Z całym przekonaniem już w tej chwili można stwierdzić, że drużyna na pewno nie będzie spełniała roli czerwonej latarni. Już obecnie gra na poziomie dobrej III-ligowej drużyny i jeśli w przyszłym roku nie uplasuje się w ścisłej czołówce, to na pewno zajmie mocną pozycję w środkowym rejonie tabeli.

Zresztą — jak wynika z rozmowy zarówno z kierownikiem drużyny p. Jareckim, trenerem Urbanowiczem, czy samymi zawodnikami, m. in. Prokopowiczem, Krzemińskim, Gnasiem — Dziewiarze pragną w najbliższym sezonie solidnie zadomowić się w III lidze, a szturm na czołowe pozycje przeprowadzić w roku następnym. W tej chwili najbardziej palącą sprawę stanowi brak rezerw. W klasie A cały przecież sezon walczyło tylko 11 graczy. Szczęście, iż zawodników omijały kontuzje było — ich stosunkowo bardzo mało — w przeciwnym razie kierownictwo drużyny miałoby niejednokrotnie ciężki do rozwiązania problem.

Wiele nadziei rokuje rozpoczęta w tym roku przez klub akcja. Oto działacze nie myślą o sprowadzaniu „asów" — graczy dobrych, ale zmanierowanych, traktujących grę w piłkę nożną jako synekurę. Działacze Dziewiarza starają się młodym zawodnikom grającym w klasie niższej stworzyć odpowiednie warunki dalszego rozwoju ich umiejętności piłkarskich. Właśnie niedzielny eksperyment z Jerzym Lewandowskim z Chocianowa rokuje powodzenie tej akcji i gwarantuje, że przyniesie ona w przyszłości jak najpomyślniejsze rezultaty.

Jeśli tylko zawodnikom tym nie uderzy do głowy woda sodowa, jeśli będą pracować nad dalszym zdobywaniem trudnej umiejętności gry w piłkę, po odpowiednim zaaklimatyzowaniu się w drużynie będą na pewno pełnowartościowymi partnerami Kubickiego, Krzemińskiego, Gnasia, Szwaluka, Adamskiego i innych.

Niedzielne spotkanie zespół Dziewiarza rozstrzygnął na swą korzyść 6:3. Legniczanie na tle swego przyszłego przeciwnika wypadli bez zastrzeżeń. Jedynie linie defensywne nie były może tak szczelne jak zwykle, zagrały nieco słabiej. Duży wpływ na to miała jednak gra lotnego i bardzo szybkiego ataku drużyny Kowar.

Bramki strzelili: Prokopowicz 3, Krzemiński, Zientek i Lewandowski po jednej.

Zespół Dziewiarza grał w składzie: Gajdzis, Pananta, Gnaś, Szwaluk, Adamski, Szeremeta, Lewandowski, Krzemiński, Prokopowicz, Kubicki i Zientek.

B. FREIDENBERG

Patrol Szkoły Oficerskiej KBW w chwili wykonywania ćwiczeń z ratownictwa sanitarnego podczas Powiatowych Zawodów Kościuszkowskich, przeprowadzanych przez Zarząd Powiatowy LPŻ w Legnicy. Podchorążowie — jak zwykle — byli świetnie przygotowani do zawodów. W kategorii seniorów zajęli dwa pierwsze miejsca i walczyć będą z czołowymi zespołami województwa we Wrocławiu.

fot. H. Moś

Kina

PROGRAM BIEŻĄCY

BAŁTYK — 10–16. VII. — „Rzeczywistość", prod. polskiej, od lat 15.

KOLEJARZ — 10–16. VII. — „Jak zabić starszą panią", prod. angielskiej", od lat 14 (kolor).

OGNISKO — 10–16. VII. — „Sprawa 13", prod. radz., od lat 12.

PIAST — 10–16. VII. — „Proszę za mną", prod. franc., od lat 16.

PROGRAM NASTĘPNY

BAŁTYK — 17–23. VII. — „Perła", prod. meksyk., od lat 16.

KOLEJARZ — 17–19. VII. — „Kłopoty z miłością", prod. NRD, od lat 14; 20–23. VII. — „Odwiedziny prezydenta", prod. polskiej, od lat 14.

OGNISKO — 17–20. VII. — „Czerwony atrament", prod. węgier., od lat 16; 21–23. VII. — „Wiatr uciekł przed świtem", prod. jugosłow., od lat 12.

PIAST — 17–19. VII. — „Malenka", prod. bułgarskiej, od lat 14; 20–23. VII. — „Fałszerz", prod. czeskiej, od lat 16.

Dyżury aptek

15. VII. — ul. Polna, tel. 38-54;
16. VII. — ul. Matejki, tel. 39-71;
17. VII. — ul. Jaworzyńska, tel. 24-59;
18. VII. — ul. Dziennikarska, tel. 36-16
19. VII. — ul. Polna, tel. 38-54,
20. VII. — ul. Matejki, tel. 39-71,
21. VII. — ul. Jaworzyńska, tel. 24-58.

Ślubne obrączki wymienili

Począwszy od bieżącego numeru wprowadzamy pod tym tytułem stałą informację o tym kto zawarł w Legnicy związek małżeński. Podawać również będziemy nazwiska nowo urodzonych obywateli naszego miasta.

W okresie od 29. VI do 6 lipca związek małżeński w Legnicy zawarli:

1. Genowefa Pawłowska i Jerzy Trofimow.

2. Maria Wolniak i Janusz Siwak.

3. Adela Janiczek i Grzegorz Król.

4. Danuta Bigaj i Jeremi Kułaczkowski.

5. Dorota Kozimor i Mieczysław Domin.

6. Zofia Żurawska i Leon Jodli.

7. Leokadia Przybylska i Stefan Włodarczyk.

8. Anna Gajdosz i Jan Gubej.

9. Bożena Radziewicz i Bogdan Selmaj.

10. Janina Cybruch i Ryszard Kierski.

11. Katarzyna Tchorowska i Stanisław Chamski.

W 1 półroczu przybyło nam 514 nowych obywateli

Legnica jest nadal miastem o dużej liczbie urodzin. W pierwszym półroczu bieżącego roku Urząd Stanu Cywilnego zarejestrował 754 urodziny. Zgonów natomiast było 240. Liczby te wskazują, że ludność Legnicy powiększyła się o 514 nowych obywateli.

W tym samym okresie zawarto w Legnicy 247 małżeństw.

W. W.

CZAR WŁASNYCH KÓŁEK

Motoryzacja w liczbach

W okresie pierwszego półrocza 1961 roku Wydział Komunikacyjny Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy dokonał rejestracji 33 nowych samochodów osobowych w tym 30 należących do osób prywatnych.

W tym samym okresie zarejestrowano 108 motocykli oraz 690 rowerów.

W. W.

Urodzili się w Legnicy

Anna — Dorota Trenkiej, Stanisława — Małgorzata Kowalewska, Jolanta — Maria Majgier, Marzena — Mariola Owczarek, Leokadia — Zofia Jaśkowska, Marzena Parycz, Alina Andrychów, Małgorzata Zarębska, Danuta Dziubańska, Elżbieta Pater, Janina Baczmańska, Emilia Balicka, Danuta Gołębiowska, Olga Perich, Jadwiga Klonowska, Danuta — Jolanta Biskup, Elżbieta Jaszczak, Małgorzata Paszkowska, Alina Majewska, Ryszarda Żołyńska, Irena Lewandowska, Bogusław Banaszek, Waldemar Skowron, Adam Szałowski, Stanisław Kuganda, Andrzej Grzywa, Marek Białek, Marek — Tadeusz Kulczycki, Jacek Rupiński, Marek Miller, Zbigniew Nowak, Ryszard — Mariusz Bogucki, Bogdan Kotyś, Piotr Salwant, Czesław Ochocki, Waldemar Łukasiewicz, Sławomir Reluga, Jerzy Reluga, Jerzy Riginera, Jarosław Naworski, Krzysztof Obuchiewicz i Henryk Kowalewski, Krzysztof Jarząb.

W. W.

Mieszkania otrzymali

W okresie od 20. VI do 5. VII br. 6 mieszkańców Legnicy otrzymało nowe mieszkania w domu przy ul. Działkowej 34

Czesław Bijas prac. PSS otrzymał dla swej 4 osobowej rodziny 3 pokoje z kuchnią.

Eufrozyna Bijas, prac. LZG — dwa pokoje z kuchnią na 3 osoby.

Jan Grodź, prac. Przedsiębiorstwa Budownictwa Terenowego wraz z 6 osobową rodziną zamieszkał również w 3 pokojach z kuchnią.

Adamowi Zakrzewskiemu, również pracownikowi PBT na 3 osobową rodzinę przydzielono 2 pokoje z kuchnią.

3 pokoje z kuchnią dla 4 osobowej rodziny otrzymał prac. PSS **Władysław Woś.**

Rencistka **Dominika Szpilt** otrzymała dla 4 osób dwa pokoje z kuchnią przy ul. Środkowej nr 30/31.

Młodzież zdobywa MOSF

W ostatnim okresie nauczyciele wychowania fizycznego szkół podstawowych i średnich wiele zrobili na terenie miasta Legnicy na odcinku zdobywania norm na młodzieżową odznakę sprawności fizycznej.

W ciągu 6 miesięcy Miejski Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki zarejestrował 2300 norm oraz nadał 220 odznak. W zdobywaniu odznak przoduje jak dotychczas I liceum Ogólnokształcące, Technikum Samochodowe oraz Szkoła Nr 5.

Czy ilość zdobytych norm i nadanych odznak jest duża? W stosunku do możliwości — nie. Mimo to stwierdzić należy, że MKKF i T wraz z nauczycielami WF zrobili w tym względzie znaczny postęp w stosunku do roku 1960, w którym nie nadano ani jednej odznaki MOSF.

Mając jednak na uwadze fakt, że Legnica posiada ponad 16.000 uczącej się młodzieży, z tego około 5.000 zdolnych do zdobycia odznak MOSF i POSF, to co zrobiono jest niewspółmierne do możliwości.

Cały błąd tkwi w tym, że dotychczas nie potrafiono przekonać kierownictwa szkół, a przede wszystkim nauczycieli wychowania fizycznego, że każdy absolwent szkoły podstawowej, średniej, zawodowej i technicznej powinien posiadać MOSF i POSF.

Kluby Sportowe — poza Kabewiakiem — nic nie robią w kierunku organizowania imprez dla zdobywania norm przez młodzież pracującą i sportowców wyczynowych.

Jest dzisiaj faktem bezspornym, że wszyscy piłkarze, siatkarze, bokserzy, tenisiści i inni biorący udział w rozgrywkach mistrzowskich nieraz w dość wysokich klasach nie posiadają Państwowej Odznaki Sprawności Fizycznej. Świadczy to najdobitniej, że sprawy wychowawcze i szkoleniowe w klubach prowadzone są w niewłaściwym kierunku. Przyjąć należy wreszcie zasadę, że każdy sportowiec wyczynowy powinien posiadać POSF lub MOSF, zasady tej powinny przestrzegać Kluby Sportowe.

„Gama"

Utonął w obecności kolegów

Nowa ofiara własnej lekkomyślności

Nieczynne baseny kąpielowe, niestrzeżone jeziora — glinianki, czy sadzawki, w miejscu dawnych kamieniołomów, to najbardziej niebezpieczne miejsca kąpieli. Po pierwsze są niestrzeżone — brak ratowników, a po drugie kryją wiele pułapek, czyhających na kąpiących się: niewidoczne z brzegu głazy, niebezpieczne wgłębienia, zdradliwe prądy wodne.

Region nasz posiada bardzo dużo właśnie takich dzikich jezior i niebezpiecznych sadzawek. Co roku pochłaniają one kilka ofiar.

W tym roku już przed kilkoma dniami zanotowaliśmy wypadek utonięcia właśnie w takim opuszczonym i niestrzeżonym miejscu.

1 lipca 19-letni Cz. Brzozowski — pracownik ekipy melioracyjnej PGR Budziszów Wielki — udał się wraz z kolegami na nieczynny od kilkunastu lat basen. Po wskoczeniu do wody i przepłynięciu kilkunastu metrów nagle pogrążył się całkowicie w wodzie.

Gdy oczekującym na brzegu kolegom zbyt długie przebywanie Cz. Brzozowskiego pod wodą wydało się nieco podejrzane, rozpoczęli poszukiwania. Po pewnym czasie wydobyli — martwego już niestety kolegę.

ek

Legniczanie wśród najsilniejszych ludzi Dolnego Śląska

Rada Trenerów Okręgowego Związku Zapaśniczego ogłosiła listę 10 najlepszych zapaśników we wszystkich wagach za pierwsze półrocze 1961 r.

Na liście znalazło się wielu zawodników Młodzieżowego Klubu Sportowego „Ikar": w wadze puchowej — Więcis i Klimek, w wadze papierowej — Tymków, w wadze muszej — Janikowski, w wadze piórkowej — Mazur, w wadze lekkiej — Wianiarski i Gałik.

W. W.

Redaktor Józef Muskat-Jotem w Legnicy

Jeden z czołowych publicystów polskich red. Józef Muskat przyjeżdża do Legnicy na spotkanie z mieszkańcami naszego miasta.

Redaktora Muskata nie trzeba rekomendować. Zna go każdy czytelnik naszej codziennej prasy, a jego świetne artykuły w Expressie Wieczornym wzbudzają zawsze ogromne zainteresowanie.

Spotkanie odbędzie się we wtorek 18 lipca br. w Klubie Inteligencji (Miejski Dom Kultury, ul. Mickiewicza).

Początek o godz. 20

Zarząd Powiatowy Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich w Legnicy, który jest organizatorem spotkania, serdecznie zaprasza legniczan na ten ciekawy wieczór, który powinien zgromadzić przede wszystkim przedstawicieli naszej inteligencji zawodowej i twórczej oraz działaczy społeczno-kulturalnych.

m. z.

Emilia Kunawicz (4)

Zatrute źródło

(Legenda o Bolkowym Zdroju)

„Może legnicki" — przytwierdza zgodnie kaleka.

„Piotrusiu, chodź tu dziecko. Nie zaglądaj do studzienki. A... A był z nimi rycerz jeden... Och! Męża oczekuję z dnia na dzień. Może przyjechał z nimi, bo także z Pragi miał przybyć. U króla na dworze przebywał czas niejaki... Może on..."

„Może być, że to był wasz mąż, wielmożna pani. Rycerz piękny..."

„To pewnie mąż mój!"

Pachoł opuścił głowę na splecione ręce. Może drzemie. Może znużyła go monotonna gadanina kaleki.

„Wysoki taki pan, lico pociągłe... Oj, boli, boli! Ach, łamie mi kość w środku, goleń mi łamie na kawałki. Może poleję wodą... Lepiej natrę wodą bolejące miejsce... Oooo, lepiej! A oczy miał jak sokół..."

„On ci to, on!" — zrywa się rozpłomieniona Małgorzata. — „Piotrusiu! Nie biegaj tak koło studzienki. Chodź tu lepiej do dziadusia na słoneczko. Och! Nareszcie! — Krzącze się pani koło kobiałki, wyjmuje z niej przysmaki, rozstawia na płachcie. Tu jajka gotowane, tu serek, masło w liściu chrzanowym, miód w kubeczku glinianym, placki owsiane. — „Piotrusiu, synku mój! Zaraz może pan ociec przyjadą do nas. Już w drodze! Już niedaleko! Trza nam rychlej do ciotki zawracać. Może już tam czeka? A może tu za nami przybieży?" — Krząta się Małgorzata, sama nie wie, czy czekać na męża przy źródle, czy do dom jechać? A już nadzieja płona? Stoi i bije się z myślami, co począć.

Pachoł poderwał się z trawy i poszedł za końmi.

„Matusiu! Jest w źródełku staruszek!" — krzyczy Piotruś. — „Jest staruszek! Kiwał do mnie!"

„Nie podchodź tak blisko! Chodź tu na słoneczko" — woła Małgorzata. — Zbierze lepiej te zapasy. Kto wie, kiedy przyjedzie, jeśli to naprawdę pan małżonek. Lecz co to?

„Zda się ktoś tu zdąża!" — woła pani. Nadsłuchuje. Słychać szczekanie psów. Tak, ktoś tu jedzie. Ogier zarżał. O, głos poganiacza na woły krzyczy.

Małgorzata chyżo jak łania wyskoczyła na stromy brzeg kotlinki. Gęstwa zasłania wszystko, lecz stąd już wyraźnie słychać posuwanie się jakowegoś pocztu. Skrzypią wozy, tupocą końskie kopyta.

„Jadą! Jadą!" — krzyczy Małgorzata — „Piotrusiu! Może to ociec jedzie!"

„Matu..." — zakrzyczał z dołu słaby stłumiony głosik.

„Idę, już idę!" — woła Małgorzata, lecz w dół jeszcze spogląda w nadziei, że ujrzy pana męża dążącego tu śpiesznie, by powitać utęsknioną małżonkę i dziedzica swych włości. Pochód snać zatrzymał się i na próżno wyczekiwała chwilę. Poskoczyła więc ze zbocza w dół do kotlinki, żeby z dziecokiem w objęciach przywitać dawno oczekiwanego.

„Piotrusiu! Gdzie ty, syneczku! Gdzie jest mój synek?" — pyta niespokojnie. — Hej! Starcze! Gdzie pobiegł mój synek?"

„Może..." — podniósł się stary i rozgląda się bezradnym, zmęczonym okiem, nierad, że mu drzemkę na słońcu przerywają — „Może z pachołkiem..." — mamrocze. — „A... a co..."

„Hej! Hej hej!" — krzyczy Małgorzata. Pachoł odhuknął i przybiegł jak jeleń. Patrzy pytająco.

„A Piotruś?" — krzyczy dziko kobieta. Zdumienie i niepokój w jego oczach mówią, że nie był przy nim. — „Syn mój! Gdzie syn mój?"

Jedną myślą tknięci rzucają się ku źródłu. Przez mgnienie oka widzi Małgorzata po raz pierwszy tego, o którym jej bajał mały Piotruś: szydercza, złośliwa gęba, rozmigotana kołysaniem się kręgów po wodzie. Pęcherzyki powietrza z głębi... Z wyciem wilczycy rzuca się, by wskoczyć do studzienki. Odrzuca ją ramię pachołka. Już sam wdziera się w gardło studzienki. Rozpierając się krzepkimi, jak konary dębu, nogami i ramionami opuszcza się na dno studni. Zanurza się w szumiącej wodzie. Szuka, szuka.

(Ciąg dalszy za tydzień)

„WL"

„WIADOMOŚCI LEGNICKIE" — redaguje kolegium w składzie Bogusław Dębski, Adela Kordys (redaktor naczelny), Anna Matuszczak, R. Nader, K. Franusz, Ignacy Pressler, Wasław Topoliński, Alojzy Wacławek (sekretarz redakcji) i Walerian Waszak. REDAKCJA: Legnica, Rynek 50-52. WYDAWCA: Prezydium MRN — MDK Sekcja Prasowa „Wiadomości Legnickie". Legnica, Rynek 50-52. TELEFONY: redaktor naczelny — sekretariat 41-46, sekretarz redakcji — 41-47, redaktorzy działów — 41-48, dział reklam i ogłoszeń oraz łączności z czytelnikami — 41-49. Zgłoszenia na reklamy i ogłoszenia ramkowe oraz drobne przyjmuje dział reklam i ogłoszeń oraz łączności z czytelnikami — tel. 41-49. Wpłaty: NBP Oddział Legnica konto nr 1620-90-72. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nie zamówionych rękopisów nie zwraca się. Zamówienia na prenumeratę przyjmowane są przez Oddziały PUPiK „Ruch", urzędy pocztowe, listonoszy, sekretariat wydawnictwa. Cena prenumeraty: miesięcznej 4.35; kwartalnej 13.00; półrocznej 26.00 i rocznej 52.00 zł.
Nakład: 10.000 egz. Druk RSW „PRASA" Wrocław.

T-5